Cena numeru zł 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 8 KWIETNIA 1950 ROKU. Nr 98 (1379)

Walka o pokój *jest nierozerwalnie związana z walką* o wyzwolenie człowieka

Przemówienie tow. prof. Joliot-Curie na XII Kongresie Komunistycznej Partii Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w toku obrad XII Kongresu KPF wielki uczony prof. tow. Joliot - Curie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.



Imperialistyczni podżegacze wojenni pragną wtrącić ludzkość w przepaść wojny. Należy się czynnie przeciwstawić tym nieludzkim knowaniom. Walka o pokój jest nierozerwalnie związana z walką o wyzwolenie człowieka.

Przedstawiając rozwój potężnego ruchu zwolenników pokoju, tow. prof. Joliot - Curie podkreślił, że **w szeregach bojowników o pokój znajdują się ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych, łączy ich jeden cel: SPRAWA OBRONY POKOJU.**

Mówca zaznacza, że obowiązkiem komunistów jest rozwijanie szczególnie aktywnej i bojowej działalności w obronie pokoju. Znaczenie ruchu komunistycznego, treść wielkiej ludzkiej wartości komunizmu, dociera do ciągle wzrastającej liczby ludzi na całym świecie.

Tow. prof. Joliot - Curie przypomina następnie uchwały sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, dotyczące zakazu bomby atomowej. Apel uchwalony na sesji sztokholmskiej posiada historyczne znaczenie. Połączy on wszystkich ludzi, którym droga jest sprawa pokoju, sprawa człowieka.

Uczeni — zaznacza mówca — **powinni coraz liczniej i energiczniej przyłączać się do walki, którą prowadzą na pierwszej linii frontu obrony pokoju — robotnicy i dokerzy. Na uczonych ciąży bowiem szczególna odpowiedzialność. Wielu z nich zdaje sobie już z tego sprawę. Oto dlaczego w Anglii i Stanach Zjednoczonych znalazło się wielu uczonych, którzy wypowiadają się za zakazem bomby atomowej.**

Jak bardzo szczęśliwi są ci uczeni, którzy prowadzą swoje prace badawcze w Związku Radzieckim, — w kraju, w którym nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka. Pracują oni z spokojnym sumieniem w swych laboratoriach, gdyż wiedzą, że rezultaty ich pracy służą i służyć będą polepszeniu warunków bytu człowieka oraz obronie wolności. Tak jest! Radzieccy uczeni atomowi pracują z entuzjazmem, ponieważ wiedzą, że rząd radziecki, wyrażając gorące pragnienie pokoju ożywiające całą ludzkość, wielokrotnie proponował uroczyście wprowadzenie zakazu bomby atomowej.

Uczeni radzieccy przeprowadzili doświadczenia w dziedzinie pokojowego zastosowania bomby atomowej. Wiedzą oni, że gdyby zbrodniarze rozpętali nową wojnę — to ich wiedza, ich technika, ich osiągnięcia są wystarczające, aby wymierzyć napastnikom druzgocący cios.

Związek Radziecki — oświadcza tow. Joliot - Curie — nie uprawia szantażu z bombą wodorową, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że technika amerykańska nie posiada w tej dziedzinie przewagi.

Tow. Prof. Joliot - Curie stwierdza następnie, że w roku 1949 podczas swego pobytu w Związku Radzieckim mógł zdać sobie sprawę z ogromnego postępu nauki radzieckiej. Rozwój nauki radzieckiej przekracza wszelkie wyobrażenia. W laboratoriach radzieckich pracują ludzie, którzy służą ludowi i dają przykład wszystkim uczonym świata. Znaczenie ich pracy dla pokoju jest ogromne. Ludzie radzieccy ocalili już raz świat i obecnie są nadzieją świata. Dlatego żaden uczciwy uczony, żaden postępowy uczony nie da ani cząstki swej wiedzy tym, którzy chcą zorganizować i sprowokować wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przemówienie tow. prof. Joliot - Curie było wielokrotnie przerywane burzliwymi owacjami.

Artykuł
tow. J. BERMANA p. t.
„Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej" —
(Patrz str. 2)

Depesza Komunistycznej Partii Francji do KC WKP (b) i Towarzysza STALINA

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych i przy śpiewie Międzynarodówki, XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił jednomyślnie tekst następującej depeszy:

DO KOMITETU CENTRALNEGO WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (BOLSZEWIKÓW).

DO TOWARZYSZA STALINA.

Komuniści francuscy, zebrani na XII Kongresie swej partii, przyjęli z entuzjazmem serdeczne pozdrowienia, przesłane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Wyrażając Partii Bolszewickiej, jej Komitetowi Centralnemu i Towarzyszowi Stalinowi swe przywiązanie, komuniści francuscy pamiętają, że Francja wyzwolona została przede wszystkim dzięki wysiłkom narodów i Armii Związku Radzieckiego. Komuniści francuscy wiedzą dobrze, że każdy krok Związku Radzieckiego na drodze do komunizmu jest jednocześnie krokiem naprzód na drodze do zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu we Francji i na całym świecie. W obliczu knowań podżegaczy wojennych, kraj socjalizmu jest dla wszystkich nadzieją i symbolem życia.

Oto dlaczego hasło Biura Politycznego naszej partii: „NARÓD FRANCUSKI NIE BĘDZIE NIGDY WALCZYŁ PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU" — STAŁO SIĘ PRZYSIĘGĄ MILIONÓW FRANCUZÓW I FRANCUZEK.

Komuniści francuscy, którzy obradują na XII Kongresie swej partii pod hasłem walki przeciwko wojnie, przyrzekają, że idąc za przykładem Partii Bolszewickiej, dostosowywać będą coraz ściślej swe czyny do swych słów, dochowując wierności sprawie komunizmu, której najwierniejszym gwarantem jest WKP(b) i Wy osobiście, Drogi Towarzyszu Stalin.

Walczymy i będziemy walczyli o utrwalenie jedności klasy robotniczej, o wzmocnienie sojuszu między robotnikami i chłopstwem pracującym, o zjednoczenie wszystkich demokratycznych sił Francji dla obrony żywotnych interesów mas pracujących, odzyskania niezależności narodowej Francji, dla zapewnienia zwycięstwa pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stwierdzamy ponownie naszą wolę kontynuowania odważnie walki o położenie kresu imperialistycznej wojnie w Vietnamie. Będziemy czynnie popierać Niemiecką Republikę Demokratyczną, która przeciwstawia się marionetkom z Bonn, pozostającym na służbie imperialistów amerykańskich i zakłada fundamenty jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, „wykluczających możliwość nowych wojen w Europie". Pozostaniemy w ten sposób wierni zarówno interesom narodowym Francji, jak i internacjonalizmowi proletariackiemu.

DROGI TOWARZYSZU STALIN! Jak uczy historia okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której założycielem byliście wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój partii są warunkiem sukcesów. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą partię pod kierownictwem Maurice Thoreza, jako partię leninowsko-stalinowską.

Niedawne, jednogłośne wybranie Was do Rady Najwyższej ZSRR, Towarzyszu Stalin, jak również wybór przywódców Partii Bolszewickiej, powitane zostały we Francji i na całym świecie, jako wielkie zwycięstwo pokoju. Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje przerażenie wśród podżegaczy wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego napawa nas pewnością naszego wyzwolenia.

Niech żyje Bolszewicka Partia ZSRR i jej Komitet Centralny!

NIECH ŻYJE WIELKI TOWARZYSZ STALIN, NASZ NAUCZYCIEL SOCJALIZMU, KTÓRY JEST UOSOBIENIEM WIELKIEJ SPRAWY WYZWOLENIA LUDÓW, WYZWOLENIA PRACY I WIELKIEGO DZIEŁA KOMUNIZMU!

Solidaryzujemy się

z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Dziesiątki tysięcy robotników Łodzi i województwa *witają z zadowoleniem projekt rządowy*

Spóźnienia i opuszczanie bez powodów dni pracy. Największa bolączka zakładów przemysłowych. Setki i tysiące straconych godzin. **Wielomilionowe straty we wszystkich branżach** przemysłu i dla setek tysięcy uczciwych robotników.

Nieraz skarżyli się robotnicy, że przez łazików i nierobów, przez tych, którzy bagatelizują sobie pracę, nie mogą na czas wykonywać swych planów produkcyjnych. Przez garstkę nierobów cierpiała cała załoga, tracąc premie.

Walczyły z tym stanem rzesze solidnych, uczciwych i świadomych robotników, walczyły organizacje, rady zakładowe i administracje. Na zebraniach, na naradach wytwórczych rozbrzmiewały apele o nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Niestety, nie wszędzie dawały one pożądane rezultaty.

Zastanawiali się nieraz robotnicy, w jaki sposób można by wreszcie skończyć z łazikostwem. Co zrobić, by raz na zawsze zaprowadzić we wszystkich zakładach prawdziwą, socjalistyczną dyscyplinę pracy.

I dlatego wieść o projekcie, złożonym przez Rząd w Sejmie, rozniosła się szerokim echem po całym kraju. Trafiła do wszystkich fabryk i instytucji. Wywołała wszędzie wśród najszerszych mas pracujących ogromne zadowolenie. Nareszcie można będzie położyć kres warcholstwu ze strony nieodpowiedzialnych jednostek.

Nareszcie klasa robotnicza otrzymuje do ręki nowy oręż, w walce o realizację swych planów gospodarczych i o podniesienie swego dobrobytu.

W dniu wczorajszym już w kilku zakładach pracy odbyły się zebrania załóg, poświęcone omówieniu tego zagadnienia.

PZPB Nr 3

„Bawełniana Trójka" poniosła w 1949 roku wiele dziesiątków milionów złotych strat, spowodowanych przez nieusprawiedliwione nieobecności.

Padają, wymawiane z oburzeniem, nazwiska nierobów: **oto Apolonia Witczak ma aż 45 nieusprawiedliwionych nieobecności w 1949 r. Stanisława Madańska opuściła 38 dni bez usprawiedliwienia. Feliks Kozioł ma na swym smutnym koncie 29 dni.**

Łazików jest coraz mniej. Świadomość, że socjalistyczny stosunek do pracy, że współzawodnictwo pracy jest motorem naszych osiągnięć i gwarancją zwycięstwa socjalizmu, coraz bardziej utrwala się w klasie robotniczej. I dlatego tym ostrzej należy zwalczać i piętnować tych, którzy ciągną nas wstecz.

Ci, którzy w sposób nieusprawiedliwiony opuszczają dniówki robocze, obciążają nas, uczciwych robotników. My nie dopuścimy do niewykonania planu. Serce boli, gdy maszyny stoją i nie produkują z winy próżniaków. **Ma słuszność Rząd Ludowy, że będzie karał niepoprawnych nierobów.** Ja od 1945 roku nie opuściłem ani jednego dnia pracy — mówi **tow. Niedźwiecki.**

Przy ogólnym entuzjaźmie sali zostaje przyjęta rezolucja.

Robotnicy rozchodzą się z poczuciem zadowolenia i ulgi, że nareszcie nieróbstwo nie będzie się kryło w cieniu rzetelnej i świadomej pracy, lecz będzie wyciągnięte na światło dzienne i napiętnowane przez uczciwą opinię publiczną.

PZPDz im. Emilii Plater

W PZPDz im. Emilii Plater robotnicy szczelnie wypełnili fabryczną świetlicę. Projekt ustawy referowała **tow. Tatarkówna** — sekretarz Dzielnicy Staromiejskiej. Krótko, rzeczowo wspomniała zebranym, na jakie trudności napotykali nieraz w trakcie realizacji Planu 3-letniego z powodu łazików. **Musieli przecież nadrabiać plan i męczyć się dlatego, że były jednostki, które stale spóźniały się i stale nie przychodziły do pracy.** Było tak również w Zakładach Dziewiarskich im. Emilii Plater. **W ubiegłym roku, na skutek tego, wynikły straty wartości ponad 13 milionów złotych.** Nie lepiej przedstawia się sytuacja w roku bieżącym. Luty przyniósł aż 4,5 tysiąca godzin nieusprawiedliwionych.

— A przecież stoją przed nami bardzo poważne zadania — woła tow. Tatarkówna — a przecież my chcemy przed terminem wykonać Plan 6-letni, chcemy jak najszybciej zbudować w Polsce socjalizm. Do realizacji tych zadań trzeba mobilizować całą załogę, trzeba, żeby wszyscy mieli taki stosunek do pracy, jak pracujący w tych zakładach tow. tow.: **Chorążakowa, Kowalewska, Rutkowska, Stel** i inni.

Wypowiadają się przedstawiciele załogi. **Tow. Chorążakowa z wielką radością wita projekt nowej ustawy.** Ostro piętnuje tych, którzy lekceważą sobie pracę. Podobnie brzmi wypowiedź tow. Łupińskiej i przedstawiciela ZMP, tow. Pietrzaka. W imieniu młodzieży składa on zobowiązanie, że **młodzi rozpoczną nieustępliwą walkę z nieróbstwem.**

Nie brak i głosów samokrytyki. Tow. Włodarczyk przyznaje publicznie, że sam należał do opuszczających dni pracy.

— Zrozumiałem teraz, jaką ogromną szkodę wyrządzałem mym braciom i mej Ojczyźnie. Zobowiązuję się wobec całej załogi zmienić stosunek do pracy i pracować solidnie.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy, **tow. Przybył,** przedstawia zebranym projekt uchwały o skróceniu czasu pracy dla robotników, pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wyrazem troski Rządu o jak najszybszą poprawę bytu klasy robotniczej jest również ostatnia ustawa o przedłużeniu urlopów.

Okrzyki i oklaski, z jakimi zebrani przyjmują rezolucję, są najlepszym dowodem, że wszyscy solidaryzują się z projektem uchwały i przyjmują ją jednogłośnie.

PZPW Nr 2

Na sali, już na początku zebrania, zerwały się okrzyki: „Niech żyją przodownicy pracy! Precz z nierobami!

W dyskusji zabiera głos przędzarz, **tow. Krawczyk.**

— Nareszcie łaziki zaczną się liczyć z potrzebami swego zakładu i z interesami swoich towarzyszy pracy. Nagana i wpisanie do akt personalnych nie będzie wszak należało do przyjemności.

— Ja, chociaż pracuję tu od wielu lat — mówi tow. Drzewiecki — jeszcze nigdy nie opuściłem dnia bez usprawiedliwienia, nie spóźniłem się ani minuty. Przecież wiadomo, jak ciężko odczuwa załoga selfaktorów nieobecność jednego z członków zespołu.

— Dobrze, że nasz Rząd pomyślał wreszcie o wzmocnieniu karności i ukróceniu próżniaków — dodaje **tow. Janicka.**

W rezolucji, jaką uchwalono na zakończenie zebrania, czytamy:

— My, robotnicy i pracownicy PZPW Nr 2 im. Barlickiego uważamy, że projekt ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, wniesiony przez Rząd, ustawy skierowanej przeciwko garstce nierobów i dezorganizatorów produkcji, jest całkowicie uzasadniony i wyrażamy naszą całkowitą solidarność z projektem Rządu."

Wi—Fa—Ma

Przodownik pracy Wi-Fa-My, **bezpartyjny robotnik, ob. Piątkowski,** na ogólnym zebraniu całej załogi powiedział: — **„My, robotnicy, którzy świadomie pracujemy dla dobra Polski Ludowej, z zadowoleniem witamy projekt tej ustawy. Opuszczanie pracy bez usprawiedliwień przysparza naszej gospodarce wielkie szkody. Jeśli będziemy wszyscy uczciwie pracować, przyśpieszymy zbudowanie dobrobytu w Polsce".**

Z żywym zadowoleniem przyjęli zebrani oświadczenie **przodownika pracy, Janickiego:**

„Jako bezpartyjny — powiedział on — cieszę się z tej uchwały, bo przyczyni się ona do wzmożenia dyscypliny pracy. Nie jest trudno jej przestrzegać, wiem o tym z własnego doświadczenia — nie opuściłem jeszcze ani jednej godziny pracy bez usprawiedliwienia. Apeluję do wszystkich, by, mając na uwadze szkody, jakie wyrządza nam wszystkim zaniedbywanie pracy, opuszczanie jej i spóźnianie się, przestrzegali dyscypliny."

W imieniu młodzieży przemówiła **ZMP-ówka, kol. Graczyk,** stwierdzając, że młodzież będzie realizować postanowienia ustawy. Zapewni to szybsze wykonanie Planu 6-letniego.

Jako ostatni przemówił **bezpartyjny robotnik, ob. Głowczyński: — „Pracuję tu już od dwudziestu kilku lat i jeszcze nie zdarzyło się, abym opuścił choć jeden dzień. Trzeba pamiętać, że zaniedbując pracę, spóźniając się do niej, okradamy nasze robotniczo-chłopskie państwo, a zarazem uszczuplamy nasze własne budżety rodzinne"** — oświadczył tow. Głowczyński, kończąc słowami: — **Jeśli budujemy państwo socjalistyczne, to** wszyscy uczciwie musimy wykonywać swe **obowiązki".**

PZPB w Zgierzu

To nie wszystko jedno, jak będziemy pracować — mówili robotnicy z PZPB w Zgierzu, oczekując w sali na zebranie, poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

WSZYSTKIM
Korespondentom, Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma
zasyłamy serdeczne życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT
Redakcja „Głosu"

Paryżanie protestują

przeciwko publikowaniu pamiętników Skorzennego

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, wzmaga się tam fala protestów przeciw opublikowaniu przez reakcyjny dziennik „Figaro" pamiętników znanego faszysty Otto Skorzeny'ego.

5 bm. przed redakcją „Figaro" na Polach Elizejskich zebrało się około tysiąca paryżan, którzy **domagali się „zamknięcia faszystowskiej gadzinówki". Redakcji strzegły silne oddziały policji, która zaatakowała demonstrantów. Jest wielu rannych.**

Dziennik „Liberation" wyraża przekonanie, że Skorzeqny został zaangażowany przez władze policji francuskiej i przebywa na terenie Francji.

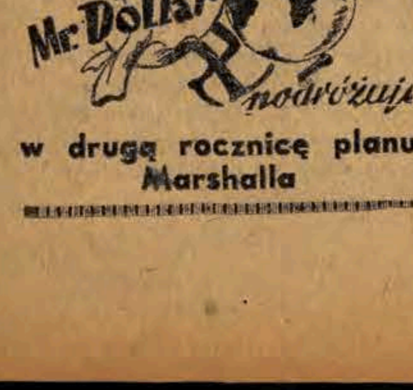
Dziś

zamieszczamy

6-ty rysunek

naszego konkursu

p. t.



w drugą rocznicę planu Marshalla

Działacze wojewódzcy ZSL obradują

WARSZAWA (PAP) — W Naczelnym Komitecie Wykonawczym ZSL **odbyła się 4 i 5 bm., pod przewodnictwem pos. Rataja, odprawa kierowników wydz. ekonomiczno-rolnych wojewódzkich komitetów Stronnictwa,** poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień gospodarczych wsi.

Poszczególne zagadnienia referowali m. in.: minister Rolnictwa — **Dąb-Kocioł,** przedstawiciel PKPG — **mgr. Jedliński,** wiceprezes ZSCh. — **Jagusztyn,** dyr. dep. POM i spółdzielni produkcyjnych — **pos. Knothe.**

Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej

Artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR **tow. J. Bermana** zamieszczony w „Prawdzie"

MOSKWA (PAP). W „Prawdzie" ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce ludowo-demokratycznej", który poniżej podajemy.

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wywołany wyzwoleniem Polski przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma okupanta hitlerowskiego, wydobył z gąszczu mas ludowych wiele tysięcy aktywistów.

Pod kierownictwem PPR wywodzący się z ludu aktywiści dźwigali na swych barkach lwią część całego brzemienia walki z wrogiem klasowym, o umocnienie władzy ludowej, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez niemiecko - faszystowskich okupantów.

Z zespolenia starych kadr partyjnych z nowymi, które hartowały się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę powstawał kościec nowego aparatu państwowego.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczy przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku przebudowy gospodarki rolnej na socjalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego — wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, oddanych sprawie klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między rosnącymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, Partia sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych postawiła w centrum swej uwagi.

Na pierwszy plan — rzecz jasna — wysunęło się i nadal pozostaje zadanie przygotowania kierowniczych kadr partyjnych. Partia przywiązuje ogromną wagę do marksistowsko - leninowskiego szkolenia tych kadr.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dysponuje w chwili obecnej dwiema szkołami dla dokształcania aktywu partyjnego: Centralna Szkoła Partyjna w Łodzi o rocznym kursie nauczania, gdzie kształcą się przeważnie pracownicy powiatowych komitetów Partii oraz dwuletnia szkoła przy KC Partii w Warszawie, dla aktywu wojewódzkiego i centralnego. Obie szkoły — warszawską i łódzką — ukończyło już około 5 tys. słuchaczy.

Ostry zwrot w całym systemie szkolenia partyjnego nastąpił w naszej Partii po Plenum Sierpniowym KC w roku 1948, gdy Partia na olbrzymim froncie podjęła walkę przeciwko odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu.

Gomułkowszczyzna nie od razu została całkowicie rozpoznana i nie od razu spotkała się z należytą, zdecydowaną odprawą w kierownictwie Partii, co nie mogło nie odbić się ujemnie na treści oświaty partyjnej. Dopiero walka całej Partii przeciwko gomułkowszczyźnie pozwoliła w sposób zasadniczy przebudować szkolenie aktywu w duchu nieprzejednanej postawy wobec wszelkich ideologicznych wypaczeń marksizmu-leninizmu. Zadania budownictwa socjalistycznego w Polsce ogromnie wzmogły aktywność szerokich mas partyjnych, obudziły w nich ogromne zainteresowania dla zagadnień teoretycznych, wywołały duży pęd do nauki, stały się bodźcem do szybkiej rozbudowy sieci oświaty partyjnej i znacznego podniesienia poziomu szkolenia partyjnego.

Świadczy o tym olbrzymi i coraz bardziej rosnący popyt na literaturę marksistowską, zwłaszcza zaś na dzieła Lenina i Stalina.

Doniosłą rolę w dziedzinie ideologicznego umocnienia szeregów Partii odegrał Kongres Zjednoczeniowy Partii klasy robotniczej w grudniu 1948 roku oraz uchwalona na tym Kongresie deklaracja programowa. Deklaracja ta jasno postawiła sprawę walki przeciwko oportunizmowi, nacjonalizmowi i socjal-demokratyzmowi, sprawę konieczności opanowania podstaw marksizmu-leninizmu, podkreśliła istotę demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu.

Nieocenioną pomocą dla szkół partyjnych w Polsce były programy, opracowania metodologiczne oraz stenogramy wykładów Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b). Niezwykle bogate doświadczenie szkół partyjnych WKP (b) ułatwiło ścisłe powiązanie teoretycznej wiedzy słuchaczy z praktycznymi zadaniami codziennej pracy partyjnej, pomogło podnieść jakość nauczania i poziom teoretyczny uczących się.

Niezależnie od centralnych szkół partyjnych, Partia stworzyła system 6 miesięcznych szkół wojewódzkich oraz krótkoterminowych szkół powiatowych, jak również system kursów i szkół wieczorowych — gminnych, fabrycznych i innych. Wszystkie te szkoły i kursy objęły ponad 200 tys. członków i kandydatów Partii, co stanowi 15 proc. wszystkich członków Partii. Innymi słowy liczba uczących się jest trzykrotnie wyższa, niż przed Plenum Sierpniowym 1948 roku. Począwszy od kwietnia 1950 r. radiowe kursy nauczania partyjnego obejmą nowe dziesiątki tysięcy członków i kandydatów Partii.

Aktyw partyjny studiuje w specjalnie utworzonej sieci kółek „Krótki Kurs Historii WKP (b)", który rozszedł się w kraju w nakładzie 1 milion 250 tys. egzemplarzy oraz materiały z historii polskiego ruchu robotniczego.

Masowe nauczanie polityczne nabrało olbrzymiego rozmachu w okresie przygotowań obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina. W ciągu krótkiego czasu w całym kraju powstała rozgałęziona sieć kółek dla studiowania życiorysu Towarzysza Stalina. Setki tysięcy robotników, chłopów i inteligencji pracującej zapoznaje się z życiem i działalnością Towarzysza Stalina.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie przygotowania i szkolenia naszych kadr partyjnych mamy jeszcze szereg istotnych braków. Nasze pomoce szkolne, poziom propagandystów, prelegentów i wykładowców, których liczba sięga 10 tys., często nie stoją na wysokości zadania. Wśród propagandystów wciąż jeszcze odsetek robotników jest nieznaczny. Rozbudowując za przykładem WKP (b) sieć ośrodków szkolenia partyjnego, dążymy do stałego podnoszenia poziomu kadr propagandystów oraz do usprawnienia całej pracy w szkołach partyjnych.

Z dużym rozmachem odbywa się uprzemysłowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni Państwowy Plan Gospodarczy wysuwa porywające zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania, trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmielej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie kształcenia kadr technicznych. W przemyśle inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy — 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu, takich jak np. włókienniczy, papierniczy, skórzany i inne liczba wykwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obarczone jest dużymi wadliwościami, z których największą jest niezwykle jeszcze niski odsetek inżynierów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków Partii wśród kadr inżynieryjnych wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo-wychowawczej, którą prowadzimy w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje uczciwie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania. Partia nie zapomina jednak o tym, że wróg wykorzystując swe dawne kontakty usiłuje przeniknąć do szeregów inteligencji technicznej, by uprawiać szpiegostwo i szkodnictwo. Toteż kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i ideowych ludzi, Partia skierowuje do wyższych uczelni technicznych coraz większe zastępy najzdolniejszych młodych robotników, aby stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na kierownicze stanowiska w przemyśle wysunięto ponad 15 tys. robotników. Bezwzględna większość robotników, których wysunięto na kierowniczą pracę nie zawiodła zaufania Partii. Złożyli oni dowody bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu i umocnili w klasie robotniczej poczucie odpowiedzialności wobec narodu za pracę upaństwowionych fabryk i zakładów przemysłowych. Należy jednak zaznaczyć, że młodym i niedostatecznie doświadczonym kierownikom nie zawsze jeszcze udziela się odpowiedniej pomocy. Wróg klasowy nie raz usiłuje ich skompromitować, podważyć ich autorytet w oczach robotników.

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków Partii. Ostatnio wiejskie organizacje partyjne znacznie okrzepły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia kierowniczej roli klasy robotniczej jest szeroko rozwinięty w fabrykach i zakładach przemysłowych ruch łączności ze wsią.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie urzeczywistniania kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa posiadają Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rosną pod kierownictwem Partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowie rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony Partii i Rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci Rad Narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych wymaga od Partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcić je w realizatora uchwał Partii i Rządu, w bojowych organizatorów najszerszych mas pracujących.

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebywałe tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu jest niemożliwa bez masowego nauczania, bez szybkiego wzrostu inteligencji technicznej, bez organizowania masowego współzawodnictwa i przodownictwa pracy, bez podniesienia poziomu kulturalnego milionowych rzesz ludu pracującego.

Wysuwanie i szkolenie kadr socjalistycznych jest przeto ściśle związane z pogłębieniem rewolucji kulturalnej w Polsce.

Polska ludowo-demokratyczna ma znaczne sukcesy w dziedzinie rozwoju kulturalnego. Partia i Rząd mają jeszcze w tej dziedzinie do wykonania olbrzymią pracę. Przezwyciężenie ideologii burżuazyjnej, walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi wymaga od klasy robotniczej i jej Partii ogromnego wysiłku w ciągu długiego czasu.

Wykonanie gigantycznych zadań, postawionych przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce wymaga przygotowania conajmniej 40 tys. nowych inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wzrośnie dzięki temu do 2 proc., a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Według najskromniejszych obliczeń w ciągu najbliższych 6 lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczego i budowlanego oraz dla sieci handlowej.

Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność wszechstronnego rozszerzenia nauczania systemem korespondencyjnym.

W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotowywać kadry ekonomistów niezbędnych dla realizacji 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wyszkolenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomistów dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w zaszczepieniu i ugruntowaniu marksizmu-leninizmu na wszystkich katedrach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szersze kręgi zatacza walka o przenikanie ideologii marksistowsko-leninowskiej do wykładów różnych dyscyplin naukowych.

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr wymaga natężenia wysiłków całej Partii. Plany te zostaną wykonane, jeśli w najszerszym zakresie, wykorzystane będzie nieocenione doświadczenie Partii Bolszewickiej.

Polsko - radziecki układ o współpracy gospodarczej, wymiana wydawnictw i materiałów naukowych, odwiedziny wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce stanowiły już olbrzymią pomoc dla kadr Polski. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR oraz ich odwiedziny u wybitnych radzieckich biologów, fizjologów i przedstawicieli wiedzy lekarskiej stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejące dysproporcje między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — Dnia 5 kwietnia ambasador ZSRR na Węgrzech, Kisielow, wydał wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rządowej, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli: szef radzieckiej delegacji rządowej, wicepremier Związku Radzieckiego — marszałek Woroszyłow, członkowie delegacji — sekretarz KC WKP(b) — Susłow, gen. Swirydow oraz pisarz ukraiński — Gonczar.

Na przyjęcie przybyli również członkowie delegacji rządowych: Chińskiej Republiki Ludowej, Rzeczypospolitej Polskiej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz delegaci partii komunistycznych Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii republikańskiej, Anglii, Kanady, Austrii, Finlandii, Niemiec Zachodnich i Danii.

Przyjęcie przeszło w niezwykle serdecznej atmosferze.

D. Mielnikow

Nad rozbitym korytem

Wyniki 2 lat planu Marshalla

Wiosną 1948 r., gdy Kongres USA przyjął sławetny plan Marshalla, Harriman, ówczesny przywódca Komitetu do opracowania planu Marshalla, a obecny pełnomocnik tego „planu" w Europie, oświadczył chełpliwie: „Pragniemy, by na Zachodzie bujniej rosła trawa".

Te chełpliwe słowa mogą stanowić obecnie niezłą ilustrację tego, jak daleko odbiegły od rzeczywistości przyrzeczenia inicjatorów planu Marshalla. Dziś, w dwa lata po przyjęciu planu Marshalla, najgorliwsi nawet propagandziści amerykańscy nie ośmielają się roztaczać przed mieszkańcami Zachodniej Europy perspektywy raju na ziemi. Zmarshallizowany raj okazał się w rezultacie prawdziwym piekłem dla mas pracujących...

Rozłam Europy i jego skutki

W przemówieniu na paryskiej naradzie trzech ministrów spraw zagranicznych w dniu 2 czerwca 1947 roku, czyli prawie na rok przed przyjęciem planu Marshalla, tow. Mołotow wykazał dobitnie, jakie skutki niechybnie pociągnie za sobą realizacja planu Marshalla. Mołotow oświadczył, że plan ten przede wszystkim „rozbije Europę na dwie grupy państw i stworzy nowe trudności we wzajemnych między nimi stosunkach", a po wtóre — doprowadzi do „mieszania się w sprawy wewnętrzne państw europejskich, zwłaszcza tych, które bardziej potrzebują pomocy z zewnątrz".

„Kredyty amerykańskie — przepowiadał Mołotow — nie będą służyły sprawie odbudowy gospodarczej Europy, lecz sprawie wykorzystania jednych krajów europejskich przeciwko innym krajom europejskim, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy niektóre wielkie mocarstwa, dążące do hegemonii, będą to uważały za dogodne dla siebie".

Ocena planu Marshalla, jaką dał Związek Radziecki w chwili, gdy plan ten zaledwie powstał, znalazła obecnie całkowite potwierdzenie.

Głównym, bezpośrednim rezultatem planu Marshalla — rezultatem, który spowodował ciężkie skutki dla mieszkańców krajów zachodnio-europejskich — było rozbicie Europy. Przed wojną kraje zachodnio-europejskie eksportowały do Europy Wschodniej towary na ogólną kwotę ponad 2,5 miliarda dolarów. Obecnie eksport ten wynosi zaledwie 788 milionów dolarów, czyli zmniejszył się przeszło trzykrotnie.

Zakłócenie, w wyniku planu Marshalla, równowagi stosunków gospodarczych między Wschodem i Zachodem Europy, zadało ciężki cios gospodarce krajów zachodnio-europejskich i stworzyło dla monopolistów amerykańskich podstawę mieszania się w życie gospodarcze i polityczne Europy Zachodniej. Korzystali oni i korzystają z planu Marshalla w tym celu, by przemocą przystosować do potrzeb USA gospodarkę Europy Zachodniej, odciętą w handlu zagranicznym od swych naturalnych, wschodnich partnerów. Przystosować zaś Europę Zachodnią do potrzeb USA znaczy przekształcić ją z wielkiego producenta gotowych towarów przemysłowych, które konkurowały z towarami monopoli amerykańskich, w gigantyczny rynek zbytu, w dostawcę surowca wojennego i mięsa armatniego dla USA. Naginając gospodarkę europejską do swych potrzeb, imperialiści amerykańscy czynią z Europy Zachodniej swój „dodatek" wojenno-surowcowy.

Na równi pochyłej...

W dziedzinie produkcji plan Marshalla doprowadził do skurczenia podstawowych gałęzi przemysłu pokojowego krajów zachodnio-europejskich. Już pierwszy rok realizacji planu Marshalla przyniósł zmniejszenie produkcji przemysłowej, w porównaniu z poprzednim rokiem, 1947. We Francji i w Norwegii np., produkcja zmniejszyła się o 6 proc., w Belgii — o 16 procent.

W roku 1949 sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu: we Francji wygaszono wszystkie wielkie piece w departamentach Meurthe i Mosele, zamknięto liczne kopalnie w departamencie Nord. Wiele fabryk metalurgicznych w Anglii zredukowało produkcję i stoi w obliczu całkowitego unieruchomienia; w stoczniach angielskich zamówienia w końcu 1949 roku równały się zaledwie jednej trzeciej produkcji tych stoczni.

We Włoszech produkcja przemysłowa w roku 1949 wyniosła przeciętnie 80 procent poziomu roku 1938. Jak wynika ze sprawozdania Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych, w drugiej połowie 1949 roku we wszystkich krajach zmarshallizowanych wydatnie obniżył się wytop stali, żelaza, wydobycie ropy naftowej oraz zmniejszyła się produkcja przemysłu ciężkiego, elektrycznego, chemicznego, tekstylnego i wielu innych.

Wyjątkowo ciężka sytuacja wytworzyła się w dziedzinie finansów krajów zmarshallizowanych. Sytuację tę charakteryzuje ostry, chroniczny deficyt dolarowy. W myśl warunków planu Marshalla, kraje Europy Zachodniej winny nieprzerwanie importować z USA właśnie te towary, których większość byłyby zdolne produkować same. Eksport USA do krajów Europy Zachodniej w roku 1948 przewyższał import z tych krajów o 246 procent, w wyniku czego deficyt dolarowy uległ zwiększeniu.

Czyli: kurczenie się ważniejszych gałęzi produkcji, kryzys zbytu oraz chroniczny deficyt dolarowy, to bezpośrednie skutki planu Marshalla dla gospodarki państw zachodnio-europejskich. A ofiarą tych skutków padają masy pracujące krajów zmarshallizowanych.

Ogólna liczba bezrobotnych w krajach zmarshallizowanych Europy wynosi — nawet według urzędowych danych — 6 milionów osób. Według komunikatu ONZ o sytuacji gospodarki światowej, bezrobocie w roku 1949 zwiększyło się, w porównaniu z rokiem poprzednim: w Belgii — przeszło dwukrotnie (ten mały kraj liczy obecnie 350 tysięcy bezrobotnych), we Francji — 2,6 razy, w Niemczech Zachodnich — przeszło dwukrotnie, w Holandii — 1,5 razy itd. Stale wzrastają ceny. W okresie powojennym cena chleba w Anglii wzrosła o 28 procent, mięsa — o 43 proc. We Francji ceny są dzisiaj 20-krotnie wyższe, niż przed wojną. Nie inaczej wygląda sytuacja we Włoszech.

W błędnym kole

Plan Marshalla nie wpłynął również na polepszenie się sytuacji gospodarki amerykańskiej. Nie uchronił on USA od kryzysu gospodarczego, odwrotnie — przyśpieszył tempo narastania tego kryzysu. Deficyt dolarowy, który powstał w wyniku planu Marshalla, stanowi cios nie tylko dla Europy Zachodniej, ale również dla samych Stanów Zjednoczonych.

Już w ciągu jednego roku istnienia planu Marshalla, ogólna wartość eksportu USA zmniejszyła się o 18 procent, zaś w roku bieżącym eksport ten nie osiągnie prawdopodobnie nawet tego poziomu. W składach gromadzą się coraz większe ilości towarów, nie znajdujących zbytu. Dyskryminacja handlowa, stosowana przez USA wobec Europy Wschodniej i Chin, doprowadziła do zredukowania zamówień w całym szeregu gałęzi przemysłu amerykańskiego, a w rezultacie — do wzrostu bezrobocia. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w USA sięga już 18 milionów.

W atmosferze narastającego w USA kryzysu gospodarczego, monopoliści amerykańscy zwiększają nacisk na kraje zachodnio-europejskie. „Każdy, kto stoi jedną nogą w grobie — pisze Jonathan Swift w swoich podróżach Gulliwera — stara się jak najmocniej umieścić swą drugą nogę na ziemi". Monopoliści USA, których również dotyczy to prawo wszystkich skazanych na zagładę klas, usiłują utrwalić swoje panowanie w krajach Europy Zachodniej. W tym właśnie celu wysunęli projekt stworzenia Unii Płatniczej. Organizacja tej Unii skierowana jest przede wszystkim przeciwko Anglii, która w ten sposób ostatecznie wyparta zostanie z Europy. Fakt ten jest przyczyną przybierającej coraz bardziej na sile walki między monopolami amerykańskimi i angielskimi, przy czym te ostatnie — jako przeciwwagę — pragną sklecić własną „Unię" (Zjednoczenie gospodarcze Anglii i krajów skandynawskich).

Bankructwo planu Marshalla stało się już oczywistym dla całego świata. Masy pracujące krajów kapitalistycznych raz jeszcze przekonały się na tym przykładzie, że żadne, zachwalane przez współczesnych apologetów kapitalizmu środki nie potrafią zbawić ich od nędzy i ruiny. Coraz głębiej uświadamiają sobie one słuszność słów Lenina, że „poza socjalizmem nie ma dla ludzkości ratunku od wojen, od zagłady milionów i milionów ludzi".

Solidaryzujemy się

z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Łaziki szkodzą sobie, ale w pierwszym rzędzie szkodzą nam, całemu kolektywowi fabrycznemu, opóźniając wykonanie planu, dezorganizując pracę. Jakże często obserwowaliśmy wypadki niesumienności w pracy, niekiedy zgoła złośliwego łazikowania — byliśmy wobec tego prawie bezsilni. Teraz będzie lepiej — oświadczają towarzysze, zajmując miejsca.

Po krótkim referacie tow. Niemiałka, sekretarza KW PZPR, zaznajamiającego zebranych z tekstem ustawy, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Głos zabierali starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, przodownice i przodownicy pracy, a wszystkie wypowiedzi jasno wskazywały na jedno, że ustawa jest słuszna, wszyscy żądają pełnego jej przeprowadzenia, a tym samym likwidacji nieusprawiedliwionych nieobecności i nieróbstwa.

— Ta ustawa nie godzi w interesy robotnika — mówił tow. Skowroński — lecz broni go. Godzi ona natomiast w tych, co celowo psują naszą robotę. Nie ma wśród nas, uczciwych robociarzy, takich, którzy by nie oburzali się na tych, co dezorganizują pracę, utrudniają współzawodnictwo. Dość z łazikowaniem, precz z łazikami!

— Trzeba skończyć z nierobami i pijakami i tymi, co ciągle szukają zwolnienia na dzień lub dwa — mówiła przodownica pracy, Witkowska.

Załoga z PZPB w Zgierzu dowiodła, że rozumie znaczenie projektowanej ustawy i że się z nią w pełni solidaryzuje. W uchwalonej na zebraniu rezolucji, czytamy między innymi:

— W naszych zakładach nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi 1,8 proc. ogólnej ilości roboczogodzin. W sumie przynosi nam to stratę 3360 kg w przędzy o wartości wielu milionów zł. Dlatego też uważamy opuszczanie dni pracy bez usprawiedliwienia za czyn, godzący w dobro klasy robotniczej i gospodarki narodowej i z głębokim uznaniem i radością witamy ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, karzącą jednostki aspołeczne, szkodliwe, a nagradzającą robotników uczciwie i solidnie pracujących.

WCZORAJ i DZIŚ

Niechaj mówią pamiętniki i żywi ludzie

Święta w dawnych „dobrych" czasach

(Z pamiętników bezrobotnych)

Nieznana jest w Polsce Ludowej zmora bezrobocia. Nie głód i nędza, ale coraz bardziej wzrastający dobrobyt jest dziś udziałem człowieka pracy. Wystarczy pobieżny rzut oka na ożywiony, przedświąteczny ruch w sklepach, aby stwierdzić, iż Wielkanoc w 1950 r. przejdzie pod znakiem dosytu, którego tak brakło w Polsce przedwrześniowej. Nie dawne, ale nowe, obecne czasy są dobre. Ale żeby to sobie należycie uzmysłowić, nieźle jest cofnąć się w przeszłość, w owe „czułe mgiełki zawieszone nad dawnymi, dobrymi czasami".

Oto wyjątki z przedwojennych „Pamiętników bezrobotnych", wydanych przez Inst. Gosp. Społecznego w Warszawie w 1933 roku.

Murarz warszawski, człowiek żonaty, obarczony (jak to się wówczas mówiło) czworgiem dzieci, pisze, co następuje:

„Nadchodzą święta Wielkiej Nocy, patrzę, a tu u mnie nie ma co w garnek włożyć, widzę, że nędza ogólna. Idę do pana kierownika opieki i pokazuję zaświadczenie, żem już winien komorne za tyle miesięcy, może mnie dopomogą, bo dzieci i żona głodują i wołają jeść, a mam jeszcze w dodatku mieszkać na ulicy z czworgiem drobnych dzieci...

...Gospodarz za komorne mnie eksmituje, mieszkałem wtedy ulica Wronia Nr... wyrzuca mnie na schody z dziećmi, tam zamieszkuję parę dni..."

A oto, co pisze 22-letni brakarz z Warszawy:

„Bezrobotny — to bezrobotny, ale przecież jest człowiekiem i obywatelem, jak każdy inny. A tymczasem traktuje się go jak zbrodniarza, jak głodne bydlę, które, obawiają się, może rzucić się na złodzieja swej pracy. Jednym słowem, w obecnym ustroju kapitalistycznym policja gra najpodlejszą rolę, bo za pieniądze i żarcie pilnuje, jak sfora psów, dobrobytu burżuazji.

...Gazety np. donoszą, że jest kilkadziesiąt milionów bezrobotnych. Tak piszą gazety, a napewno ich jest 100 milionów na całym świecie.

Sądząc z tego, dzisiaj na świecie stosunki społeczne najbardziej dojrzały do wywołania wszechświatowej rewolucji... Czas już najwyższy podłożyć dynamit pod spróchniałą budowę świata kapitalistycznego."

Robotnik, malarz z Łodzi, stwierdza:

„Przed świętami Wielkiej Nocy wymalowałem z pomocą ojca kilka mieszkań. Z nadchodzącą wiosną i matkę zatrudnił ogrodnik za 10 zł tygodniowo. Ojciec mówi, iż niepodobna, by po świętach nie było lepiej. Jest w tym coś z odwiecznej wiary człowieka niesytego w lepsze jutro. Tak przed każdymi świętami wchodzi w dusze ludzkie nadzieja, że po świętach będzie lepiej."

Niewykwalifikowany robotnik warszawski oświadcza:

„Koło świąt Wielkanocnych prosiłem w Pośrednictwie Pracy o udzielenie mi jakiejś zapomogi doraźnej. — Wy nie otrzymacie, tylko żonaci dostają — odpowiedział urzędnik.

Jakże rozpaczliwie brzmi wspomnienie biednej pomocnicy domowej:

„Ratujcie nas, bo już jesteśmy bez wyjścia, co dzień to walka o życie, to borykanie się z tą nędzą, już brak mnie sił słuchać, jak dzieci płaczą: mamo, ja nie mam bucików, ja nie mam w co się ubrać, ja jestem głodny, mnie ściska, ja już nie wytrzymam dłużej..."

Rzecz jasna, nie dla wszystkich lata przedwojenne były latami głodu, chłodu i nędzy. Była spora garść takich, dla których był to okres wszelakiej pomyślności. Dla panów obszarników, dla panów fabrykantów, dla wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu pracującego. Skonfrontujemy zresztą najlepiej wyżej wymienione pamiętniki bezrobotnych z wykwintnym pamiętnikiem dziedziczki na Marchwaczu, hr. Niemojowskiej.

* * *

Poszłam na mszę św. o godz. 9 do św. Aleksandra. Przygotowałam zastawę, deser, kwiaty itd. Otrzymałam broszurę Szymanowskiego. Śniadanie u nas: kapelan-major Nieniewski, Karol Raczyński, Józefowa Żółtowska, Zdzisław Lubomirski, ja, arcybiskup, ks. Em. Czetwertyński, Józef Żółtowski, miała być panna Siemiątkowska, ks. Eustachy Sapieha, Zdzisł. Lubomirska, mój mąż, ks. Eust. Sapieżyna, ks. Olg. Czartoryski, ks. Julia Lubomirska, H. Potulicki.

Jadłospis: zupa rakowa, krokiety, galantyna, comber sarni, szparagi, lody brzoskwiniowe, deser.

Wina: Madere, Medoc, Sudnirant, Romane mousseux.

* * *

Wycieczka statkiem, zachwycająca, ponad 100 osób — bola zafundowana przez mego męża, orkiestra 2 pułku, burza, tańce w kajucie, podwieczorek na statku... Mój mąż podnosi sprzed naszych drzwi zgłodniałą ubogą...

* * *

Śniadanie u nas: Józef Michałowski, pani J. Chłapowska, mój mąż, ja, Władysław Michałowski, panna Pia Górska.

Potrawy: consomme aux oeufs poches en tasse, petits pates a la cervelle, filets mignons jardiniere, entrements excellent espec de souffle de ris, de poires et d'abricots. Napoje: Sudnirant et Moselle mousseux...

* * *

Z jednej strony luksus, opływanie w dostatkach, z drugiej nędza i głód — tak, to pamiątka dawnych „dobrych" czasów, z którym porządek zrobiła dopiero wyzwolona Polska Ludowa. I o tym winni pamiętać wszyscy przedwojenni pariasi proletariaccy, zasiadający przy sutym stole świątecznym w 1950 r.

Święta na wsi dziś — a przed wojną

Chłopi mało i średniorolni z ufnością mogą patrzeć w przyszłość

Pamiętam **święta przed wojną** — mówi chłop bezrolny, **tow. Antoni Stępniak,** z gromady Kolonia—Mała Wieś, gm. Gortatowice, pow. rawsko - mazowieckiego. Święta te z jednej strony dawały człowiekowi możność odpoczynku po ciężkiej pracy, z drugiej zaś przynosiły zgryzotę, gdyż mówiąc prawdę, nie było co na ten stół postawić. Pracując w mleczarni zarabiałem złotówkę dziennie. Nie wystarczało to na życie, nie mówiąc już o przyodziewku. Dzieciom trudno było wytłumaczyć, że u nas święta inaczej wyglądają, niż u bogatych chłopów. Małe były i nie mogły jeszcze tego zrozumieć, że w ustroju kapitalistycznym jedni mają dostatek z wyzysku innych, zaś właśnie ci wyzyskiwani zmuszeni są żyć w nędzy. Patrząc na te maleństwa, gnębiła człowieka troska o ich przyszłość. Jakaż bowiem mogła je czekać przyszłość? Beznadziejna. Nędza taka, w jakiej i ja żyłem podówczas.

Do szkoły posyłać nie można było, bo i za co. Do szkół średnich nie przyjęli by dzieci biednego chłopa, gdyby nawet środki na to się znalazły. Jedynym wyjściem pozostawała służba u bogaczy, służba, przynosząca poniewierkę i biedę.

Jakże inaczej dzisiaj, w Polsce Ludowej, wyglądają te święta! Prawda, że nie mamy jeszcze wszystkiego pod dostatkiem, tak jakby niektórzy sobie tego życzyli. Zniszczony w czasie wojny kraj nasz musimy najpierw odbudować, musimy rozwinąć nasz przemysł, podnieść kulturę rolną na wsi, a wtedy będziemy mieli już pełny dostatek. Dzisiaj, dzięki naszemu ustrojowi, ustrojowi sprawiedliwości społecznej, znoszącemu wyzysk człowieka przez człowieka, udzielające mu wszystkim jednakowych możliwości zdobywania wiedzy, jestem spokojny o przyszłość moich dzieci. Jedna córka ukończyła szkołę i pracuje już samodzielnie, druga jeszcze kształci się w Liceum. Nie mnie jednego tylko to szczęście spotkało. Takich, jak ja, jest bardzo wielu. Np. w gromadzie Sierzchowy chłopi małorolni Stanisław Zarychta i Jan Pietrzak za czasów sanacji nawet nie marzyli o posyłaniu dzieci do szkoły, a dzisiaj obaj kształcą po troje dzieci w szkołach średnich i wyższych. W swe szczęście nie może jeszcze dzisiaj uwierzyć Stanisław Matera, robotnik w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Żeronimie, pow. łódzkiego, powtarzając ciągle: „Czy to możliwe, ażeby dzieci fornala uczyły się w szkołach średnich i wyższych?" Za czasów sanacyjnych był on fornalem w majątku obszarniczym. Toteż ciężki miał los. Z trudem mógł wyżywić swe dzieci.

Najwięcej troszczyłem się o to, mówi tow. Matera, ażeby dzieci moje nie zaznały głodu. Nie zawsze to się udawało, bo zarobek był bardzo niski. W najśmielszych mych zamierzeniach, nie marzyłem nawet o tym, ażeby dzieci posłać do szkoły. Czekał je los taki, jak i wszystkie zresztą ze służby folwarcznej. Od najmłodszych lat musiały pracować u dziedzica. Należało pomóc rodzicom, zresztą i sam dziedzic wypędzał je do roboty. A dzisiaj? Nie do pomyślenia to było za czasów sanacji. Jeden mój syn kończy szkołę średnią, drugi zaś studiuje na uniwersytecie. Dzisiaj nie martwię się o przyszłość mych dzieci, gdyż wiem, że droga do wiedzy stoi przed nimi otworem.

Jakże inaczej obchodzą dziś święta małorolni chłopi i robotnicy rolni, trapieni nędzą przed wojną, nie żywiący nawet nadziei, że ta nędza kiedyś się skończy. Dzisiaj patrzą z ufnością w swą przyszłość i przyszłość swych dzieci, z wiarą, że **ustrój nasz będzie podnosił stale stopę życiową szerokich mas chłopów pracujących oraz zapewni awans społeczny ich dzieciom.** (Mal)

Pewność lepszego jutra

opromienia tegoroczne święta

Ob. Stanisław Nowicki niewiele ma czasu — bowiem wraz z innymi pracownikami Archiwum Miejskiego, przygotowuje na dzień Święta Pracy, z bogatych zbiorów Archiwum, **wystawę** na temat **polskiego ruchu robotniczego.** Znajduje jednak chwilę czasu na rozmowę z nami.

— Zamiłowany jestem w tej swojej pracy — mówi — dokumenty i zbiory — to przecież żywa historia. Pracuję w Archiwum od chwili wyzwolenia. Trzeba było skrzętnie uzupełniać i porządkować zniszczone i zdekompletowane w czasie wojny zbiory. Warunki mej pracy i życia układają się teraz pomyślnie, a nie tak przecież bywało **przed wojną, za czasów sanacji...**

Ob. Nowicki snuje dalej swe nie wesołe wspomnienia: jeden z jedenaściorga dzieci nauczyciela wiejskiego niełatwe miał dzieciństwo i młodość. Chciał również zostać nauczycielem, dlatego z Rogowa przeniósł się do Łodzi. Z trudem otrzymał pracę jako wychowawca w Domu Wychowawczym dla dzieci moralnie zaniedbanych. Ale kierownictwo Domu wyznaczyło mu takie godziny pracy, które uniemożliwiały mu jednocześnie naukę. Lata mijały. Ob. Nowicki objął pracę urzędnika Wydziału Opieki Społecznej. Przez 10 lat pracował, aby otrzymać nareszcie awans na referenta wydziału, chociaż posiadał oddawna odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Dzieci podrastały. Perspektyw na dalsze ich kształcenie nie było.

— Za to obecnie jest zupełnie inaczej. Mój najstarszy 24-letni syn jest profesorem gimnazjum, w Polsce Ludowej bowiem umożliwiono mu studia, najmłodszy 11-letni chłopak chodzi do szkoły, a średni syn — 21-letni po ukończeniu gimnazjum jesienią ub. r. został jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki wysłany na dalsze **studia do Związku Radzieckiego, gdzie kształci się na Wydziale Scenopisarstwa.**

— **Przyjemne, wesołe i syte będziemy mieli święta w tym roku** — mówi na zakończenie naszej rozmowy — ob. Nowicki. Najważniejsze jednak — to **pewność losu naszych dzieci,** które przy pomocy Rządu Ludowego, możemy wraz z żoną wychować na dobrych i pożytecznych obywateli, wraz z całym społeczeństwem budującym przyszłość i pokój naszego kraju.

Pokój — i walka o pokój — to teraz najpoważniejsze zadanie wszystkich ludzi pracy całego świata. Myślę, że podobnie, jak ja, który mam trzech synów — żaden ojciec i żadna matka w całym kraju nie chcą wojny.

Zdecydowana postawa wszystkich ludzi pracy, budujących przy swych warsztatach pracy, biurach i urzędach szczęśliwą przyszłość dla siebie i swych dzieci — to **najlepsza odpowiedź na knowania podżegaczy wojennych.**

Wesoły kącik

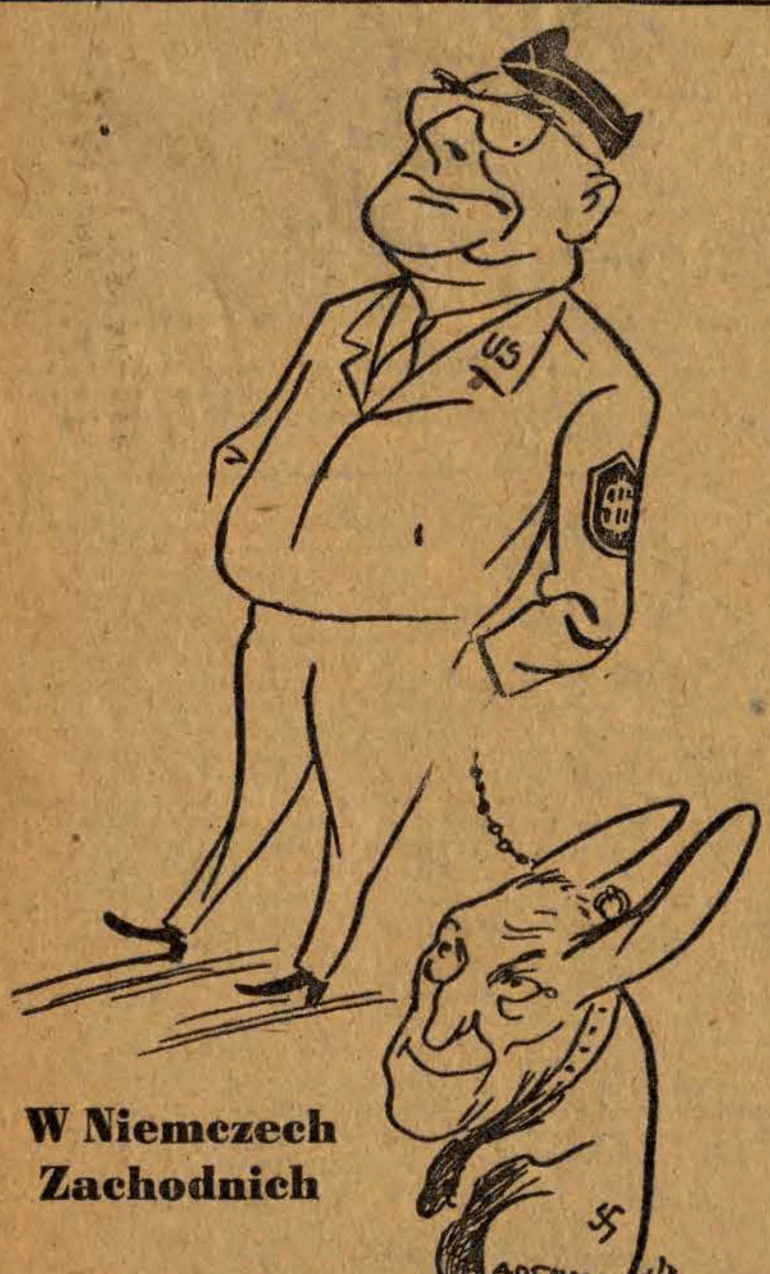
O prawidłowy „rozkład świąteczny"

„Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju" — powiada przysłowie. Nie trzeba jednak wcale być prorokiem, aby przepowiedzieć (i to bynajmniej nie na podstawie t. zw. czarnej magii, wróżby z kuli, z kart, czy fusów, ale orientując się całkiem realnie, według przedświątecznego ruchu w sklepach), iż tegoroczne święta upłyną pod znakiem sytości, zaspokojenia ponad normę apetytu, tudzież pragnienia.

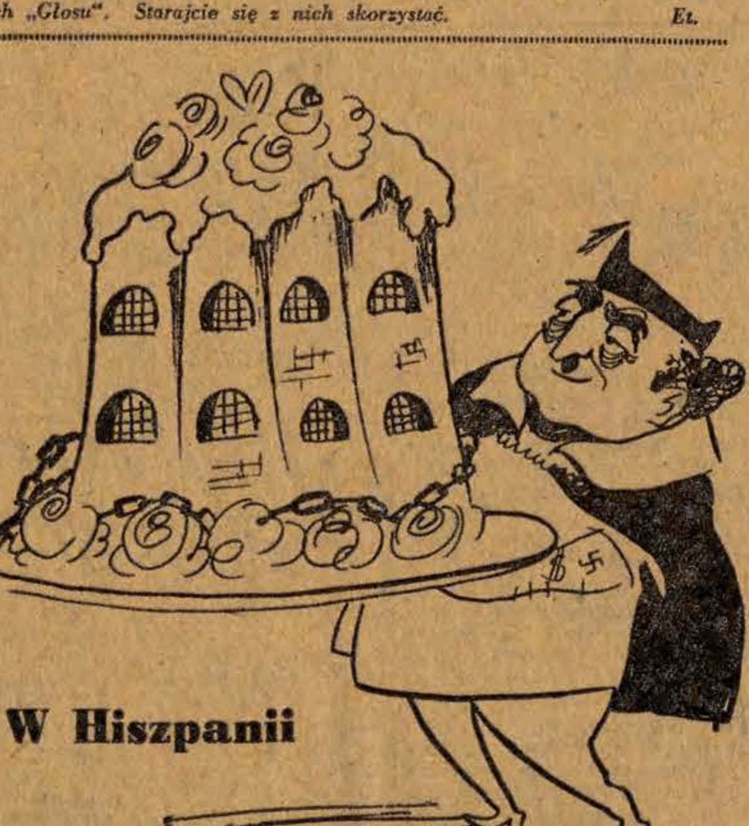
Tak to już, uważacie, wygląda na tym świecie: w krajach, wyzwolonych od kapitalistycznego jarzma ucisku i wyzysku — t. zw. święcone, przedstawia się okazale, obficie i bujnie, w krajach, natomiast marshallowskich na stół świąteczny wykłada się przeważnie ostre zakąski (żyletki), tudzież mięsiwo z puszki, po którym człowiek nabiera końskiego wigoru, ile, że mięsiwo owo (t. zw. horsemetki) pochodzi od matki—kobyły (amerykańskiej). O tradycyjnym jajeczku wielkanocnym, aż żal tam mówić: zażywa się je, moi złoci, jak aspirynę, lub proszek z kogutkiem, bo jakże inaczej miksturę chemiczną zażywać?

Wijąc się atoli w pętach kiełbasy, tudzież wspierając dobre samopoczucie o ponętną szyneczkę, czy baleron — starajmy się o prawidłowy, że tak powiem, rozkład świąteczny. Żeby, uważacie, nie dopuszczać potem do uciekania się pod skrzydła medycyny i farmacji. Wiadomo przecie, że w święta i po świętach pełne ręce roboty ma u nas.. pogotowie ratunkowe, tudzież ob. ob. aptekarze dyżurni. Więc popuszczajmy, proszę Was, pasa, ale w miarę i nie posuwajmy dyngusa (alkoholicznego), aż do stanu, który określa się gwarowo terminem: „zalał się w pestkę, albo w dechę".

Nie samymi nóżkami na zimno tudzież schabem człowiek żyje. Są, sami o tym wiecie, jeszcze inne rozrywki i przyjemności. Ot, radziłbym wam np. zwiedzić wystawę gazetek ściennych, (otwarta przez całe święta, adres — Piotrkowska 102, Spółdz. Art. Plastyków). Wieczorkiem dobrze i pożytecznie pójść na przedstawienie do Teatru Nowego, na piękną sztukę Korniejczuka „Makar Dubrawa". Polecamy również „Niemców" w „Powszechnym" i „Dom otwarty" w Teatrze im. Jaracza. Zresztą bliższe informacje co do rozrywek kulturalnych znajdziecie na dalszych kolumnach „Głosu". Starajcie się z nich skorzystać. Et.



W Niemczech Zachodnich



W Hiszpanii



W USA

ŚWIĘTA W KRAJACH MARSHALLOWSKICH

Głos Kobiet

Włókniarki łódzkie walczą o proporzec kobiet włoskich

Nowa forma współzawodnictwa

Z dnia na dzień rośnie fala zobowiązań dla uczczenia Święta klasy robotniczej świata. Nie ma zakładu lub instytucji w naszym mieście, gdzie nie podejmowanoby zobowiązań, zgodnych z możliwościami danego terenu. Kobiety w akcji tej biorą żywy udział, wiedząc dobrze, że w ten sposób utrwalają pokój światowy. W jednym szeregu z kobietami Francji, bohaterskiej Grecji i Włoch walczą o wolność dla mas pracujących całego świata.

— Włókniarki Czerwonej Łodzi podjęły hasło kobiet włoskich, które dla uczczenia 1 Maja, nie bacząc na terror i prześladowania ze strony faszystowskiego rządu de Gasperi, postanowiły masowo wstępować w szeregi rewolucyjnych związków zawodowych. Włókniarki łódzkie, wyrażając swą solidarność z kobietami włoskimi, postanowiły ubiegać się o proporzec, przysłany przez nie dla kobiet polskich. Współzawodnictwo zostało już zapoczątkowane. Pierwszy zakład, który wystąpił z nową formą współzawodnictwa o zdobycie proporczyka kobiet włoskich to PZPB Nr 4. — Robotnice tego zakładu postanowiły rozwinąć troskę o kulturę miejsca pracy. Pierwsza złożyła zobowiązanie przodownica pracy tow. Kruszewska, która wezwała wszystkie zakłady do tej pięknej formy współzawodnictwa. Wychodząc z założenia, że socjalistyczne podejście do pracy — to nie tylko walka o wykonanie planów produkcyjnych, ale ciągła troska o czystość maszyny i estetyczny wygląd sal produkcyjnych, złożyły zobowiązania tego rodzaju wszystkie kobiety z PZPB Nr 4.

PZPB Nr 4 nie są odosobnione w tej akcji współzawodnictwa nowego stylu: robotnice z PZPB Nr 7, PZPW Nr 3, PZPW Nr 6 i wiele innych masowo zgłaszają swe zobowiązania.

Kobieta pracująca wie, że każde zobowiązanie, każdy procent ponad plan, przyspiesza budowę socjalizmu i wytraca broń z rąk podżegaczy wojennych.

Nasz wspólny wysiłek, nasza wytężona praca, to podanie braterskiej dłoni klasie robotniczej całego świata, a w szczególności klasie robotniczej krajów kapitalistycznych, to szybsze zwycięstwo w walce o ich prawa, to pokój światowy!

Janina Waszak

Kobiety województwa łódzkiego PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA dla uczczenia Święta Pracy

Kobiety województwa łódzkiego, zorganizowane w szeregach Ligi Kobiet i Związku Samopomocy Chłopskiej, biorą wydatny udział w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się Święta Pracy, święta pokoju i solidarności mas robotniczych całego świata.

Aktywistki Pabianic, przodujące swą pracą społeczną i zawodową, zorganizowały w tych dniach naradę przy współudziale przedstawicielek 29 zakładów pracy. Omawiano szczegółowo formy i zakres zobowiązań majowych, podawano również już podjęte zobowiązania.

Tak więc w Zakładach Przem. „Cewka" kobiety podjęły zobowiązania produkcyjne, które dadzą do 15 maja br. 13,5 mil. zł. oszczędności, w PZPO, gdzie zatrudnionych jest 95 procent kobiet, już 18 marca br. 18 taśm podpisało zobowiązanie współzawodnictwa długofalowego: do dnia 30 października br. podniosą kobiety wydajność ze 105 do 115 procent. Kobiety w PZPB Nr 29 zobowiązały się podwyższyć jakość produkcji, pilnie przestrzegać dyscypliny pracy. Przeznaczą one jednogodzinny swój zarobek na odbudowę Warszawy. W spółdzielni „Krosno" cała załoga wykona plan półroczny do 1 maja br. przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości odpadków.

Poza zobowiązaniami produkcyjnymi postanowiono zwrócić szczególną uwagę na zlikwidowanie nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień oraz na szkolenie ideologiczne i szkolenie przodownic społecznych.

Kobiety wiejskie również nie pozostają w tyle i wykazują zrozumienie dla spraw podnoszenia produkcji rolnej i włączenia się do ogólnych wysiłków przy budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

A więc Pow. Rada Kobieca ZSCh w Łasku zobowiązała się dla uczczenia Święta Pracy przy współudziale Gm. Rady Kobiecej w Szczercowie zorganizować spółdzielnię produkcyjną w tej że gminie. Gminna Rada Kobieca w Rąbieniu pow. Łódź, zobowiązała się zorganizować 2 koła Gospodyń ZSCh i 2 grupy hodowców drobiu. Pow. Rada Kobieca ZSCh wraz z całym Zarządem ZSCh i kobiecym aktywem gminnym zobowiązała się zorganizować 15 kół Gospodyń ZSCh, 24 grupy hodowców drobiu oraz wprowadzić 75 kobiet wiejskich do kół TPPR.

Zobowiązania te są dopiero początkiem szerokiej akcji, w której kobiety Województwa Łódzkiego wezmą wybitny udział, podkreślając w ten sposób swoją wolę walki o pokój i socjalizm, którą prowadzi nieugięcie klasa robotnicza całego świata, w oparciu o niezwyciężony Związek Radziecki.

Leokadia Królikowska
Sekr. Odp. Zarz. Wojew. L. K.



W dniu 30 marca b. r. w PZPB Nr. 3 odbyło się uroczyste zebranie całej załogi fabrycznej, na którym tow. Szewczykowa rzuciła wezwanie do podjęcia zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy.

— W ten sposób mówiła — tow. Szewczykowa — bronimy pokoju, w ten sposób realizujemy wzniosłe hasła socjalizmu, postępujemy w myśl wskazań Towarzysza Stalina. — Zobowiązuję się wykonać mój plan roczny do dnia 22 listopada b.r.".

Hasło, rzucone przez tow. Szewczykową nie pozostało bez echa: cała załoga PZPB Nr. 3 podjęła zobowiązania, dające krajowi setki milionów zł. oszczędności i setki tysięcy metrów tkanin.

Rozproszamy mroki ciemnoty
Udział kobiet w zwalczaniu analfabetyzmu

Liga Kobiet wzięła wydatny udział w zwalczaniu analfabetyzmu. Nasze Koło postanowiło również, w miarę swych możliwości przyczynić się do postępów tego doniosłego przedsięwzięcia, Olbrzymie rozmiary całej akcji przekraczają możliwości nauczycielstwa zawodowego, należy więc śpieszyć mu z pomocą. Koło Ligi Kobiet przy Izbie Skarbowej skierowało mnie zatem na 3-tygodniowy metodyczny kurs nauczania, który niedawno ukończyłam.

Rozpoczęły się moje wykłady — pierwsza lekcja.... Nakazywałam sobie spokój i opanowanie.

Sama nie wiem, jak to się stało, że rozpoczęłam lekcję zupełnie inaczej, niż to sobie ułożyłam. Po kilku minutach już się dobrze znaliśmy nawzajem. Przy zadawaniu pytań wszyscy się ożywili. Lody zostały przełamane. Dziś już lekcje idą nam zupełnie dobrze. Słuchacze umieją (po trzech miesiącach) płynnie czytać. Udzielam również podstawowych wiadomości o Polsce Współczesnej.

Nauczanie daje mi dużo zadowolenia i satysfakcji. Kto się temu raz poświęci, nigdy nie zrezygnuje.

Zwracam się przeto do koleżanek z gorącym wezwaniem wzięcia udziału w tej tak doniosłej akcji.

Halina Strzewińska
koresp. z Oddziału II Izby Skarbowej

„Zmotoryzowane" kobiety
Pomyślne wyniki kursu dla kobiet motorniczych



Jadwiga Wysocka, Maria Kubiak, Stanisława Kujawińska, Janina Paśka, Krystyna Maślanek, Maria Goraj, Jadwiga Wiśniewska, Danuta Krzysztofiak, Aleksandra Smętek, Franciszka Kostrzewska, Irena Wesołowska i Stefania Kotlicka — oto nazwiska tych 12 kobiet, które z dobrym wynikiem ukończyły **kurs dla motorniczych Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.** Kurs ten trwał miesiąc i zaznaczyć należy, że Łódzkie MZK są pierwszymi w Polsce, które zorganizowały na większą skalę taki kurs dla kobiet.

* * *

Spotykamy rozpromienione „zmotoryzowane" kobiety w gabinecie dyrektora naczelnego MZK — ob. Wawrzyńskiego. Właśnie otrzymują upoważnienia do samodzielnego prowadzenia wozów tramwajowych.

— Coraz więcej zawodów „męskich" przejmować będą kobiety — mówi dyrektor Wawrzyński, wręczając absolwentkom prawa jazdy — musicie więc pokazać, co umiecie. Wasza praca jest bardzo odpowiedzialna, należy w nią włożyć wiele starania i uwagi. Odpowiadacie za zdrowie i życie wszystkich pasażerów. Życzę Wam powodzenia w tej nowej pracy.

Ob. Maria Kubiak w imieniu wszystkich koleżanek składa podziękowanie za starania i opiekę nad kursem ze strony dyrekcji, zobowiązując się jednocześnie do wzorowej pracy.

Podczas wspólnej herbatki panuje nastrój ożywiony i wesoły. Kilka absolwentek opowiada swe wrażenia z pierwszej, samodzielnej jazdy po mieście (jeździły bowiem już wczoraj).

— Jak mnie zobaczyła przy nastawnikach jakaś paniusia, która właśnie wsiadała do tramwaju, to się przeraziła i powiedziała: „nie pojadę!" — śmieje się ob. Kubiak.

Jadwiga Wysocka i Janina Paśka mają słuszny powód do zadowolenia i dumy — obydwie już w czasie trwania kursu zostały awansowane — na kontrolerów. Będą to pierwsi kontrolerzy w spódnicach na terenie Łodzi.

(sw)



Szkoła podstawowa dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnej Przenszyn mieści się w dawnym pałacu dworskim.

Nauczyłam się żyć w gromadzie
Pierwszy raz w świetlicy Ligi Kobiet

Jestem gospodynią domową, nie posiadałam radia i dotychczas mało interesowało mnie to, co się dzieje poza moim domem. Jedna z mych sąsiadek już kilkakrotnie opowiadała mi o świetlicy LK przy ul. Andrzeja Struga 1, zachęcając, ażebym tam poszła i poznała świat tętniący życiem, poza ciasnymi ścianami mego mieszkania. Wreszcie wybrałam się tam pewnego dnia.

Obszerna, jasno oświetlona sala rozbrzmiewała dźwiękami muzyki i głosów kobiecych. Panował tu ożywiony ruch i wesoły nastrój. Kierowniczka świetlicy w kilku zdaniach poinformowała mnie o charakterze pracy w świetlicy.

— To może i ja na coś się przydam? — rzekłam bez namysłu.

— Na pewno przydacie się nam, obywatelko — nam trzeba jeszcze dużo kobiet, które wzięłyby udział w naszej pracy zespołowej, poświęcając chociaż cząstkę swego czasu dla wielkiego dzieła naszej lepszej przyszłości.

W mieszczącej się obok dużej sali odbywała się właśnie próba tańca.

W innej sali grupa kobiet siedziała przy stole. Rozlegało się głośne odczytywanie jakiegoś tekstu.

— To nasz zespół recytatorski — objaśniono mnie. Zdziwienie moje spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy słowa recytacji na zmianę zaczęły wygłaszać „babka i wnuczka" pod kierownictwem bardzo młodej i miłej osoby. Tak, to wszystko jest możliwe. Ale i tu jeszcze nie uczyniłam ani jednego ruchu, zdradzającego chęć współpracy.

Moja przewodniczka wyczuła mój nastrój, gdyż nie pytając o nic, przeszła ze mną do trzeciego pokoju. Grupka kobiet była tu zajęta szyciem.

— Przygotowujemy stroje dla naszego zespołu tanecznego — rzekła jedna z nich — może i koleżanka nam pomoże?

— Tak, bardzo chętnie — odpowiedziałam bez wahania, biorąc się natychmiast do szycia.

Jak dobrze zrobiłam, że dziś na pierwszy raz wybrałam szycie. Mogę pracować i myśleć. Myśleć o tym, jak dużo możliwości ma dziś każda kobieta — trzeba tylko chcieć **uczyć się od ludzi i dać coś z siebie ludziom.** Każdego poniedziałku i piątku będę uczęszczać do świetlicy LK, a na środy zapiszę się do chóru. Lubię śpiewać, zaś w domu nie mam na to ani chęci ani czasu.

Pójdźcie i wy, a zobaczycie, że nie pożałujecie swego kroku.

Adolfina Janiak.

JAK SIĘ UBRAĆ





W pierwszych dniach bm. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy zorganizowały rewię modeli wiosennych i letnich. Przed przodownikami pracy, racjonalizatorami i przed stawicielami handlu uspołecznionego zademonstrowano 100 różnych modeli odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej. Modele były prezentowane przez pracowników WZPO, ich dzieci oraz artystów scen warszawskich.

Na zdjęciu — modele bluzek i spódniczek wiosennych oraz modele estetycznych fartuszków wiosennych. Prezentują je pracownice WZPO.

Oby tego rodzaju modele jak najszybciej znalazły się w sklepach handlu uspołecznionego w naszym mieście.

Kobiety dawniej a dziś
Wielkie przemiany w ciągu 5 lat Polski Ludowej

— Od dłuższego już czasu fabryka szła tylko dwa lub trzy dni w tygodniu. Z dnia na dzień wzrastała bieda wśród robotników. Nie wiadomo było, jak wyżyć za te nędzne grosze. Do tego — raz po raz fala redukcji. Każdy trzymał się roboty dosłownie pazurami, żeby chociaż przepracować te kilka dni w miesiącu, żeby nie być bezrobotnym — opowiada **tow. Woźniakowa,** instruktorka przędzalni PZPB 21.

— Nadchodziły Wielkanocne święta. Ale ani śladu świątecznego nastroju nie było **w przędzalni Widzewskiej Manufaktury.** Kobiety zwierzały się nawzajem ze swych gryzących trosk. Każda pragnęłaby zrobić jakąś przyjemność dzieciom i rodzinie, kupić coś lepszego do jedzenia, lecz, niestety, nie było za co.

— Gdy przypominam sobie teraz tamte czasy — widzę, jak ciasny był wówczas krąg zainteresowań robotnic. Zahukane w pracy, w bezustannej walce z biedą, w ciągłej trosce o dzieci, dla których nie było nadziei lepszej przyszłości, zasklepiały się one całkowicie w swych domowych kłopotach. Pracowały, jak automat, wiedziały, że z wyników ich pracy, z ich krwawego potu czerpać i korzystać będzie nie państwo, nie klasa robotnicza, lecz chciwy fabrykant, który te pieniądze wywiezie za granicę, lub roztrwoni w obrzydliwy sposób. Prócz nielicznych aktywistek, pozostałe kobiety nie interesowały się wiele polityką ani wydarzeniami międzynarodowymi. Przytłaczały je ciężkie warunki pracy, odbierała im inicjatywę krzywda, na którą, zdawało się wtedy — nie ma lekarstwa.

Pamiętam dobrze, że zarówno w roku 1934, jak i 35 oraz później święta przebiegały u nas **w przygnębieniu i smutku.**

Gdy obecnie przypominam sobie tamte czasy, wprost trudno uwierzyć, że zaszły tak wielkie przemiany. Dzisiaj, przechodząc przez salę naszej przędzalni w PZPB Nr. 21 — jakże inny napotykam wszędzie nastrój. Owszem, mówi się dużo o przygotowaniach przedświątecznych. Owszem, kłopoczą się kobiety, aby na te dwa dni zaopatrzyć się we wszystko pod dostatkiem. Jedna przygotowuje sobie więcej sute, inna skromniejsze święta, ale żadna nie martwi się już, że nie będzie czego do ust włożyć. Pracuje ona, pracuje jej mąż, pracują dzieci, jeśli są dorosłe. W sklepach —w bród wszelkich artykułów spożywczych.

A najważniejsze — nikt nie martwi się już o pracę, nie myśli z niepokojem o redukcji, o bezrobociu. W każdym domu wszyscy zasiędą przy świątecznych stołach z poczuciem pewności i spokoju: nie trzeba niepokoić się o przyszłość. Przyszłość nie straszy widmem kryzysu, natomiast rozpościera przed nami nowe, lepsze i wspanialsze perspektywy.

Lecz myliłby się bardzo ten, kto by przypuszczał, że tylko o zaopatrzenie na święta troszczą się nasze kobiety. O, wiele uległo zmianie w ciągu 5 lat istnienia Polski Ludowej, zmieniły się zupełnie nasze kobiety. **Szerzej, inaczej patrzą teraz na świat.** Dawno już wyszły poza krąg swych domowych spraw. Innymi kategoriami myślą teraz — kategoriami nie tylko gospodyń domu, lecz również swego zakładu pracy, obywatelek państwa, w którym one i ich mężowie dzierżą władzę.

Naszą wspólną troską jest teraz pomyślne wykonanie planów produkcyjnych, szybka rozbudowa naszego kraju. Myślimy teraz o tym, żeby w naszym państwie było coraz więcej fabryk, szkół, domów mieszkalnych, żeby jak najprędzej zbudować u nas socjalizm. Ot np. teraz, nadchodziły święta, a w naszej fabryce kobiety myślały o wielu innych sprawach. A więc najpierw, aby zobowiązania na 8 marca były całkowicie wykonane i święto to wypadło jak najlepiej. Teraz znów podjęliśmy wszyscy Czyn 1-Majowy i już troszczymy się o to, żeby nie pozostał na papierze, lecz przyniósł naszym zakładom realne korzyści.

Ja — opowiada nam tow. Woźniakowa, zobowiązałam się do 1 Maja wyuczyć trzy zmiany pomagaczek tak, żeby zlikwidowały zupełnie złe napuszczania i pęki w przędzy. Prócz tego, jako przewodnicząca Ligi Kobiet, troszczę się o całą naszą organizację. Trzeba przecież spieszyć z pomocą tym kobietom, które są w jakichś kłopotach, interesować się ich pracą zawodową. Obecnie pomagamy jednej prządce, która leży w szpitalu — opiekujemy się jej dziećmi.

W ten sposób czujemy się wszystkie, jak jedna rodzina — nie tylko na terenie naszych zakładów, ale w całym naszym państwie.

Obchodzimy tegoroczne święta **pod hasłem walki o pokój, walki o coraz lepszą, szczęśliwszą przyszłość.**

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

ADRES REDAKCJI:
Al. 3 - Maja Nr 4.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia przyjmuje od godz. 8 do 15.

NA CZEŚĆ 1 MAJA

Przyśpieszenie remontów, wzmożenie oszczędności, usprawnienie obsługi

W elektrowni piotrkowskiej odbyło się przed kilku dniami ogólne zebranie pracowników Podokręgu Nr 5 Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, na którym powzięto szereg zobowiązań dla uczczenia 1 Maja.

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której zabierało głos wielu pracowników fizycznych i umysłowych Podokręgu, postanowiono do dnia 30 kwietnia:

przeprowadzić generalne porządki na terenie zakładu i pomieszczeń produkcyjnych,

dokonać nadplanowego oczyszczenia skraplaczy, generatorów i silników,

wykonać we własnym zakresie lampę do wyświetlania rysunków technicznych i w ramach współzawodnictwa długofalowego nie dopuścić do płacenia „osiowego" za podstawione dla elektrowni wagony z węglem, co przyniesie temu zakładowi pracy bardzo poważne oszczędności.

Zebrani pracownicy postanowili także wytężyć swe siły w kierunku planowego wykonania dostaw prądu elektrycznego do piotrkowskich zakładów produkcyjnych i robotniczych dzielnic miasta.

Z wielką radością i entuzjazmem podjęto również zobowiązania 1-Majowe w ZEOŁ Podokręg Nr 4 w Piotrkowie. Po krótkim przemówieniu dyrektora placówki tow. Wacława Wolnickiego i przedstawiciela rady zakładowej, wśród burzliwych oklasków poszczególni pracownicy składali zobowiązania. Oto głos zabiera tow. Jerzy Kowalczuk, który w imieniu pracowników wydziału technicznego zobowiązuje się do zlikwidowania ryczałtów na oświetlenie uliczne w okręgu do dnia dnia 1 Maja, zaś na oświetlenie uliczne w Piotrkowie do dnia 1 września.

Kierownik sprzedaży prądu ob. Ignacy Rozpędek, zobowiązał się do zlikwidowania ryczałtów na oświetlenie klatek schodowych do dnia 1 Maja. Ob. Rozpędek wyjaśnił przy tym, iż obecnie pomiar energii elektrycznej odbywać się będzie za pomocą zakładanych przez pracowników Podokręgu Nr 4 liczników, co przyniesie poważne oszczędności zarówno Zarządowi Miasta, który płaci za oświetlenie uliczne, jak i Zarządowi Nieruchomości, zmuszonemu często płacić nadmierne sumy za oświetlenie klatek schodowych.

Wprowadzenie nowego systemu pomiaru prądu zmniejszy jego straty na sieci o 10 procent, co pozwoli na wygospodarowanie w Podokręgu oszczędności na sumę 60.000 zł. rocznie.

Kierownictwo placówki zobowiązało się do upłynnienia zbędnych remanentów, prowadzenia bardziej planowej gospodarki na zakładzie. (H)

Niszczeje piękny park

W Łękawie w pow. piotrkowskim wznosi się obszerny pałac dawnych właścicieli majątku Łękawa — otoczony dużym, starym parkiem.

Resztówką zarządza obecnie Zarząd Gminny ZSCh w Łękawie, a w przyszłości w pałacu ma zorganizować się szkoła podstawowa. Tymczasem stary piękny park zaczyna świecić dużymi łysinami, a między drzewami mnożą się stosy szczapowego drzewa.

Czyżby ZSCh w Łękawie nie zależało na tym, aby dzieci, które będą uczyć się w szkole mogły korzystać z zabawy w starannie utrzymanym parku? To jest pierwsze pytanie nasuwające się oglądającemu łękawski park. Ciekawe również dlaczego stare dęby, buki i jesiony w Łękawie jeśli już muszą być wycinane (a czy muszą, to rzecz wątpliwa), idą na opał, skoro odczuwa się poważny brak liściastego drewna użytkowego?

Trzecie pytanie: czy Nadleśnictwo Kluki i Powiatowy Komitet „Dnia Lasu" w Piotrkowie wiedzą o niszczeniu parku w Łękawie i czy udzieliły swego zezwolenia? Jeśli nawet takie zezwolenie istnieje, należałoby je niezwłocznie wycofać i resztki parku w Łękawie uchronić od całkowitego zniszczenia. K.

Rośnie fala zobowiązań 1 Majowych

Piotrkowskie fabryki przemysłu drzewnego odpowiadają na apel cementowni »Grodziec«

Akcja zapoczątkowana przez załogę cementowni „Grodziec" zatacza coraz szersze kręgi. Coraz potężniejszym echem rozbrzmiewa apel śląskich robotników w Piotrkowie. Co dzień odbywają się w zakładach pracy manifestacyjne zebrania, codzień padają nowe, ważkie zobowiązania produkcyjne.

FABRYKA BECZEK

Robotnicy Państwowej Fabryki Beczek w Piotrkowie zobowiązali się na cześć 1 Maja wykonać poza normalnym planem produkcyjnym 50 beczek do piwa o pojemności 50 litrów dając tym samym dodatkową produkcję wartości 425 tys. zł. Postanowiono ponadto wykonać do 1 Maja 40 beczek piwnych 100-litrowych, wartości 480.000 zł. i 20 beczek dwustolitrowych, wartości 340.000 zł. Dodatkowe zobowiązania produkcyjne przedstawiają wartość 1.245.000 zł.

Robotnicy fabryki beczek postanowili również dokonać rozbiórki starych murów i szop, uporządkować place pod drzewo, co przyniesie fabryce oszczędności na sumę 215.000 zł. Podjęto także zobowiązanie wykonania planu rocznego na 10 dni przed terminem, co da temu zakładowi pracy dodatkową produkcję wartości 2.700.000 zł.

FABRYKA SKLEJEK

Do Czynu 1 Majowego przystępują także robotnicy piotrkowskiej Fabryki Sklejek. Załoga postanowiła przyśpieszyć wykonanie planu za kwiecień o 2 dni, da to nadprogramową produkcję 30 metrów sześciennych dykty wartości 447.329 zł.

Na cześć 1 Maja robotnicy zobowiązali się podnieść plan produkcji o 10 procent, co przyśpieszy wykonanie planu rocznego na dzień 25 listopada rb. Wykonanie tego zobowiązania przyniesie fabryce dodatkowych 390 metrów sześciennych sklejki, łącznej wartości 4.542.916 zł.

Robotnicy z działu blatowni postanowili polepszyć jakość sklejek, przez odpowiednie dobieranie słoi drzewnych i dokładne klejenie blatów.

120 członkiń fabrycznego koła Ligi Kobiet podjęło się założyć zieleńce i uporządkować teren świetlicy.

Rada zakładowa postanowiła zaopiekować się kółkami samokształceniowymi. Straż pożarna wykończy spinalnię i suszarnię węży przeciwpożarowych.

Zobowiązania chłopów gminy Bełchatówek

dla uczczenia 1 Maja

Masowo napływają zobowiązania robotników piotrkowskich zakładów pracy, pracowników wszelkiego rodzaju urzędów i instytucji, podjęte dla uczczenia dnia 1 Maja. W akcji tej chłopi powiatu piotrkowskiego nie pozostają w tyle i postanawiają wzmożonym wysiłkiem zwiększyć wydajność swojej pracy, by w ten sposób godnie uczcić wspólne święto.

Sołtysi, mężowie zaufania i kierownicy weterynaryjni zebrani na posiedzeniu komisji koordynacyjnej gminy Bełchatówek podjęli następujące zobowiązania dla uczczenia 1 Maja.

W związku z wiosenną akcją siewną oraz koniecznością terminowego wykonania planów gospodarczych na odcinku rolnym, dając wyraz chłopskiej solidarności z klasą robotniczą w walce przeciwko imperialistom i podżegaczom wojennym zobowiązujemy się przedterminowo wykonać plan skupu ziemniaków i zboża oraz przekroczyć plan kontraktacji trzody chlewnej na czwarty kwartał br.

Podkreślić należy, że kontraktacja płodów rolnych na terenie gminy Bełchatówek — w wyniku podjętych zobowiązań 1 Majowych, została już wykonana. (S)

Wełny, bawełny i jedwabiu pod dostatkiem

Energiczna akcja antyspekulacyjna ukróciła pasek materiałami tekstylnymi

Dzięki zdecydowanej akcji Komisji Specjalnej i Inspektoratów Ochrony Rynku oraz na skutek znacznego podniesienia dostaw tekstyliów na rynek, akcja spekulacyjna załamała się całkowicie. **W Łodzi i woj. łódzkim placówki handlu uspołecznionego dysponują znacznymi ilościami towarów różnych asortymentów.**

Sprzed sklepów znikły kolejki spekulantów, wykupujących towary.

Dzięki złamaniu spekulacji **zniesiono ograniczenia w sprzedaży detalicznej tekstyliów**, z wyjątkiem bardzo nielicznych artykułów, jak inlet i tanie gatunki kretonów, które jeszcze chwilowo sprzedawane są za okazaniem wkładki do legitymacji Związków Zawodowych.

Szczególne odprężenie uwidacznia się na odcinku tkanin wełnianych, zarówno męskich, jak i damskich. W handlu prywatnym tymi artykułami występuje objaw obniżenia cen do poziomu cen w sklepach uspołecznionych. **Na tzw. „ręczniaku" obserwuje się ostatnio wypadki odprzedawania towarów, nabytych w swoim czasie w celach spekulacyjnych, poniżej cen stosowanych w handlu, tak, jak miało to miejsce przed półtora rokiem z magazynowanym w celach spekulacyjnych mydłem.**

W dziedzinie tkanin jedwabnych, mimo zwiększonego popytu, podaż całkowicie zaspakaja zwiększone w związku ze zbliżającym się sezonem wiosenno - letnim zapotrzebowanie. Wielki wybór nowych rodzajów tkanin jedwabnych pozwala na zaspokojenie nawet najwybredniejszych gustów.

Harcerskie eliminacje artystyczne

rozpoczęły się w naszym powiecie

Celem podniesienia na wyższy poziom działalności harcerskich zespołów artystycznych, Komenda Chorągwi zorganizowała w marcu i kwietniu na terenie województwa łódzkiego konkurs zespołów dziecięcych. W celu udostępnienia jaknajszerszym rzeszom publiczności wiejskiej godziwej rozrywki kulturalnej eliminacje odbywać się będą na wsiach, gdzie występować będą drużyny z najbliższej okolicy. Najlepsze zespoły wyłonione przez specjalne komisje na eliminacjach lokalnych stoczą ostateczną walkę o palmę pierwszeństwa najpierw na eliminacjach hufca, które odbędą się w Piotrkowie w połowie kwietnia, później zaś na eliminacjach wojewódzkich w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę odbyły się już harcerskie występy eliminacyjne w Gorzkowicach. Wzięły w nich udział także między innymi zespoły dziecięce z Niechcic. Występy młodych artystów stały na wysokim poziomie, nic więc dziwnego, że licznie zebrana publiczność gorąco je oklaskiwała. Najlepszym dowodem powodzenia imprezy jest fakt, że z powodu ustawicznego „bisowania" eliminacje zakończyły się o dwie godziny później, niż to przewidywano.

Szczególnie gorąco przyjęto amatorski zespół harcerzy z Gorzkowic, który wystawił sztukę Czechowa — „Jubileusz" oraz współczesną sztukę „List". Niemniejszym powodzeniem cieszy się zespół taneczny z Niechcic. Pełne ognia tańce i piosenki ludowe wzbudzały ogólny zachwyt.

Eliminacje lokalne odbyły sie także w Woli Krzysztoporskiej, wzięły w nich udział zespoły drużyn harcerskich z Bogdanowa. Szczególne uznanie zdobyła sobie jednoaktowa sztuka pt. „Gospodarz to ja" oraz deklamacje harcerzy z Bogdanowa i dobrze wykonane pieśni radzieckie.

Stosunkowo słabiej wypadły eliminacje artystyczne w Wolborzu, gdzie zespół harcerski został bardzo późno poinformowany o występach; jednak i tu piękne tańce ludowe i pieśni stały na poziomie artystycznym.

W następnym etapie dalsze eliminacje odbędą się w Kamieńsku, Sulejowie, Bełchatowie, Łazach i Rozprzy. Nielada przy tym pracę będą miały wielokrotne zwycięźczynie konkursów młode harcerki z Sulejowa, gdyż konkurencja jest niezwykle silna. Stwierdzić należy, iż występy zespołów artystycznych przyczynią się w niemałym stopniu do ożywienia życia świetlicowego na wsi oraz do podniesienia poziomu artystycznego zespołów harcerskich.

Junaczki z rawskiego zgłaszają się ochotniczo do brygad

Entuzjazm, z jakim realizuje Plan 6-letni polska klasa robotnicza, przeniósł się również na wieś, do młodzieży, która włącza się do budowy podstaw socjalizmu.

Ostatnio junaczki SP w gminie Gortatowice celem uczczenia Święta Pracy zgłosiły się ochotniczo na wyjazd do pracy w brygadach turnusowych. Są to junaczki: Bednarek, Zielińska, Jędrzejczakówna, Walkiewiczówna, Kazimierczakówna i Królak.

Jedna z nich, Bednarkówna zapewniła Powiatową Komendę SP, że junaczki wykażą swą pracą iż dobrze zrozumiały i pojęły zadania, stojące przed młodzieżą w Planie 6-letnim.

Zadania te hufiec żeński z Gortatowic na swym odcinku wypełni.

K. Mędrzycki
korespondent „Głosu"

Ponad 100 tysięcy dzieci

robotników i pracowników rolnych objęto badaniami przeciwgruźliczymi

Od kilku miesięcy prowadzone są masowo badania przeciwgruźlicze dzieci robotników i pracowników, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Badaniami przeciwgruźliczymi, które zakończą się w połowie kwietnia br., objętych będzie ponad 100 tysięcy dzieci.

Badania przeprowadzane są w okolicznych ośrodkach zdrowia, które w wypadku stwierdzenia objawów choroby, skierowują dziecko na leczenie sanatoryjne lub prewentoryjne.

Centralny Zarząd PGR uruchamia w br. 4 prewentoria, w których przebywać będzie ok. 480 dzieci na 6-tygodniowych turnusach. Prewentoria te, obsługiwane przez lekarzy — specjalistów i wyposażone w nowoczesne urządzenia sanatoryjne, położone są w miejscowościach klimatycznych. Prócz tego, około 360 dzieci zostanie skierowanych do prewentoriów, prowadzonych przez inne instytucje i związki zawodowe.

W PGR-ach zakończono akcję siewną

Akcja siewna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych powiatu piotrkowskiego dobiega końca. W ostatnich dniach wszystkie gospodarstwa 9 zespołu PGR Piotrków wykonały w 100 procentach zasiewy zbóż jarych. Zasiewy buraków cukrowych i mieszanek pastewnych wykonane są w 35 procentach i do połowy bieżącego miesiąca zostaną całkowicie zakończone. Pozostanie sadzenie ziemniaków, na rozpoczęcie którego jest w chwili obecnej jeszcze za wcześnie.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w powiecie piotrkowskim otrzymały na czas potrzebne nawozy sztuczne w dostatecznej ilości, tak, że na tym odcinku akcja siewna nie natrafiła na żadne przeszkody.

W porównaniu z rokiem ubiegłym procentowy stosunek poszczególnych upraw uległ dużej zmianie. Pszenicy zasiano o 85 proc. więcej, jęczmienia o 112 proc., buraków cukrowych o 123 proc., a grochu o 200 procent. Nastąpiło to na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, odnośnie zmiany stosunku areałów poszczególnych roślin uprawnych. Dużą pomocą w sprawnym przebiegu akcji siewnej było współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami zespołu, a także i indywidualne współzawodnictwo, które istnieje w gospodarstwach Rozprza, Pytowice, Dobiecin. We współzawodnictwie gospodarstw wyróżniły się Pytowice, Dobiecin, Rozprza i Moszczenica, zaś we współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki osiągnęli traktorzyści: **tow. Duda** z Moszczenicy, **tow. Michalski** z Dobiecina, **tow. Suszyński** z Rozprzy oraz kowale: **tow. Kucharski** z Dobiecina, i **Sławski** z Moszczenicy, którzy wykazali wiele ofiarności, pomysłowości i energii przy remoncie maszyn i narzędzi rolniczych do akcji siewnej.

Rzecz prosta, że PGR powiatu piotrkowskiego nie udało się uniknąć pewnych przeszkód i trudności w okresie akcji siewnej. Duży napływ transportów węgla dla poszczególnych gospodarstw w ubiegłym miesiącu odrywał ludzi od pracy na roli i opóźniał wykonanie akcji siewnej. Znaczną przeszkodą był również poważny brak części zamiennych do maszyn dużych typów i stąd część siewników 4-metrowych stała bezczynnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że tam, gdzie organizacje partyjne i rady zakładowe żywo interesują się sprawami gospodarczymi, tam wyniki współzawodnictwa są dobre, a więc w Dobiecinie, Pytowicach i Niechcicach. Trzeba dodać, że np. w PGR w Dobiecinie rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna prowadzą wspólnie z buchalterem całość gospodarstwa, gdyż od 8 miesięcy Dobiecin nie ma kierownika. Gospodarstwo, kierowane przez robotników wybija się na czoło zespołu 9. W akcji siewnej PGR uwidoczniło się z całą jaskrawością, że jedynie ścisłe współdziałanie administracji z czynnikiem społecznym daje pożądane rezultaty i zapewnia właściwy przebieg planowej pracy.

Kar.

Spółdzielczość wiejska woj. łódzkiego

wykonała plan skupu ziemniaków

W wyniku współzawodnictwa pracy wśród pracowników gminnych spółdzielni woj. łódzkiego, placówki te wykonały w 107 proc. plan skupu ziemniaków konsumcyjnych.

Również pomyślnie przebiega w województwie łódzkim kontraktacja ziemniaków przemysłowych. Całkowita realizacja planu kontraktacyjnego nastąpi w najbliższych dniach. W akcji tej przodują powiaty: *łowicki, konecki i radomszczański*, gdzie plany przekroczono w granicach od 110 — 120 proc.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-4?
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-3633.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 8 kwietnia 1930 r.

EKSMISJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W Tomaszowie dokonano w ostatnim czasie całego szeregu eksmisji bezrobotnych, którzy zalegali z płaceniem czynszu komornianego. Magistrat wybudował dla eksmitowanych dwa baraki, w których umieszczono 36 rodzin, składających się ze 161 osób, przeważnie dzieci. Jest to jednak w obecnej chwili kropla w morzu potrzeb. („K. Łódz.").

REDUKCJE WŚRÓD KOLEJARZY

Minister Komunikacji zarządził redukcję 5000 kolejarzy. Poza tym praca w kolejnictwie ma trwać tylko pięć dni w tygodniu, z zapłatą oczywiście tylko za pięć dni roboczych. Wstrzymano wszelkie roboty inwestycyjne, jak również ograniczono do minimum ilość pociągów. (K. Ł.).

SŁUŻĄCE WYPADAJĄ Z OKIEN

W okresie przedświątecznym znów zdarzają się wypadki, że służące zajęte przy myciu szyb — wypadają z okien. „K. Łódz." przypomina, że służące należy zaopatrywać w pasy ochronne.

CEGIELNIE NIE RUSZĄ W TYM ROKU

„Kurier Łódzki" donosi, że cegielnie polskie postanowiły wstrzymać w tym roku produkcję cegły. Na rynku znajduje się w obecnej chwili około pół miliarda cegieł, których nikt nie chce kupować. Ta sytuacja grozi bezrobociem robotnikom licznych cegielni w Polsce.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 i wtorek 11 — o godz. 19.15 „Dom otwarty" M. Bałuckiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Sobota 8 i niedziela 9 — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. o godzinie 19.15 „Niemcy" — Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Sobota 8 i niedziela 9 bm. — teatr nieczynny.

Poniedziałek 10 bm. o godz. 19.15 „Makar Dubrawa" — Korniejczuka.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół łódzki (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś teatr nieczynny.

Niedziela 9 kwietnia premiera „Sen o Goldfadenie" — fantazja muzyczna w 3 aktach (6 obrazach). Dramatyzacja i reżyseria — Jakub Rotbaum. Początek o godz. 19.30

Poniedziałek 10 kwietnia „Sen o Goldfadenie". Początek godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

Poniedziałek — godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

Sobota i niedziela — teatr nieczynny.

W poniedziałek 10 bm. — dwa przedstawienia — o godz. 16 i 19.30 „Oberżystka" Goldoniego.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny.

Poniedziałek o godz. 12 „Nowa szata króla".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)

8 i 9 kwietnia — teatr nieczynny.

Poniedziałek o godz. 15 i 17.15 — „Złota rybka".

Kasa czynna od godz. 10 rano.

REPREZENTACYJNY CYRK NR 1 Plac Niepodległości WIELKI PROGRAM NOWOŚCI NA ROK 1950

otwarcie 1 dzień Świąt godz. 16 i 19.30

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „O 6-tej wieczorem po wojnie" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godzina 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 13, 15, 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) Dziewczę z północy" godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 15" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Ostatni mohikanin" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12

MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" godz. 13.30, 16, 18.30, 21, poranek godz. 11

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Córka marynarza" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Na tropie zbrodni" godz. 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

REKORD (Rzgowska 2) „Skarb Tarzana" dla młodzieży godzina 14; „Narzeczona z Turkmenii" godzina 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Miasto westchnień" godz. 14, 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Awantura na wsi" godz. 14, 16, 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 13, 15.30, 18, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Maskarada" godz. 16, 18, 20, poranek godzina 11

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna", „Kim zostanę? „Dzieje jednej obrączki" (kreskówki kolorowe) godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Nowy dom" godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

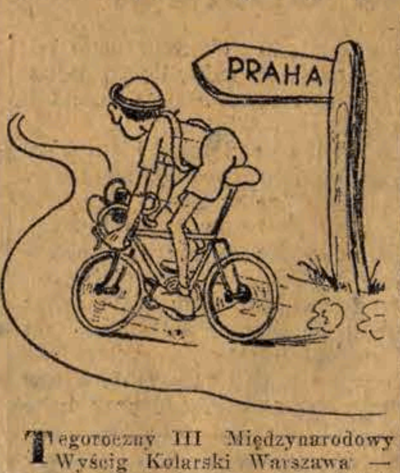
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konstanty Zasłonow" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

W sobotę kina nieczynne.

ZE SPORTU

III Międzynarodowy Wyścig Warszawa-Praga

będzie potężną manifestacją sportowców na rzecz pokoju



Tegoroczny III Międzynarodowy Wyścig Kolarski Warszawa — Praga organizowany przez redakcje „Rude Pravo" i „Trybunę Ludu" będzie w tym roku nie tylko wspaniałą międzynarodową manifestacją braterstwa młodzieży państw demokracji ludowych z postępową młodzieżą robotniczą państw kapitalistycznych, lecz również wspaniałą manifestacją zwartego, niezwyciężonego frontu tej młodzieży w rozpoczętej walce o utrwalenie pokoju światowego, który starają się podkopać amerykańscy gangsterzy we frakach ministerialnych i wysługujący się im europejscy najmici w stolicach państw zmarshallizowanych.

Sportowcy państw demokracji ludowej i sportowcy organizacji robotniczych w państwach kapitalistycznych wychowani w duchu przyjaźni między narodami i w duchu postępu zdają sobie doskonale sprawę z tego, że od ich postawy ideologicznej zależeć będzie w dużej mierze ostateczne zwycięstwo sił postępowych nad ciemnotą, zacofaniem i zbrodnią, nad siłami dążącymi do rozpętania nowej wojny imperialistycznej.

Sportowcom państw demokracji ludowej i sportowcom rekrutującym się z klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych w ich szlachetnej rywalizacji sportowej przyświecają inne cele, niż sportowcom na Zachodzie.

Demokratycznym sportowcom chodzi o podniesienie sprawności fizycznej całego młodego pokolenia dla budowy szczęśliwszej przyszłości swych społeczeństw.

Cel ten przyświeca wszystkim masowym imprezom organizowanym przez państwa demokracji ludowej, cel ten przyświeca również wyścigowi „Rudego Prava" i „Trybuny Ludu" Warszawa — Praga, na który zwracają się w tej chwili oczy nie tylko całej Polski i Czechosłowacji, ale również oczy całej postępowej, europejskiej opinii sportowej. Kolarze startujący w tegorocznym wyścigu Warszawa — Praga reprezentujący 12 państw europejskich powiozą, ze wznoszącej się z gruzów zniszczeń wojennych Warszawy, nie tylko braterskie, proletariackie pozdrowienia „Złotej Pradze", ale poniosą również ze sobą wici, wzywające całą postępową ludzkość do zdecydowanej walki o pokój u boku potężnego Związku Radzieckiego.

Widomym znakiem tego naczelnego hasła, pod którym odbywać się będzie w tym roku tradycyjny wyścig kolarski, zorganizowany przez dzienniki: „Rude Pravo" i „Trybunę Ludu", będzie tych 1500 gołębi, które w dniu 1 Maja wzbije się w powietrze ze stadionu ŁKS Włókniarza, po zakończeniu etapu Warszawa — Łódź i hasła pokojowe, witające po drodze kolarzy.

(Kr)

Kalendarzyk łódzkich tenisistów

W roku bieżącym będziemy mieli w Łodzi pierwszorzędną imprezę tenisową. Mianowicie, Zarząd Okręgu Łódzkiego otrzymał przyrzeczenie, że na początku czerwca w Łodzi zobaczymy albo drużynę Izraela, albo też reprezentację Szwecji... Nastąpi to po Pucharze Davisa.

Szczegółowy kalendarzyk naszych tenisistów wygląda następująco:

13.5. rozpoczęcie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo klasy A Okręgu Łódzkiego.

27—29.5. turniej młodzieży robotniczej.

Początek czerwca: Szwecja lub Izrael w Łodzi.

11—13.6. turniej o mistrzostwo szkół średnich.

11—13.8. turniej otwarty o mistrzostwo Okręgu Łódzkiego.

2—3.9. międzymiastowe spotkanie Radom — Łódź.

6—10.9. turniej zamknięty o mistrzostwo Okręgu w konkurencji mężczyzn, kobiet oraz juniorek i juniorów.

Święta na boiskach sportowych

Kalendarzyk imprez sportowych w czasie świąt nie przedstawia się zbyt bogato. Jedna impreza lekkoatletyczna, jedna piłkarska i koniec.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze ŁKS Włókniarza goszczą w drugi dzień świąt zespół Kolejarza z Torunia. Drużyna ta należy obecnie do drugiej ligi grupy zachodniej, a zawodnicy rekrutują się z dawnego Pomorzanina. Łodzianie na tych zawodach wypróbują szereg młodych piłkarzy, tak iż do przerwy będą grali jedni zawodnicy, a po zmianie stron — inni. W każdym bądź razie mecz zapowiada się interesująco i będzie on dobrym treningiem dla piłkarzy ŁKS Włókniarzy, których czeka ciężka przeprawa w niedzielę, dnia 16 bm, z Ruchem z Chorzowa.

W Pabianicach, w poniedziałek, tamtejszy Włókniarz spotka się w pierwszym meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego z Concordią z Piotrkowa. Gospodarze, mając w swym składzie szereg piłkarzy z dawnej Gwardii uchodzą za faworytów poniedziałkowego spotkania.

LEKKOATLETYKA

Sekcja lekkoatletyczna ŁKS Włókniarza postanowiła wznowić tradycyjny doroczny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią. Bieg ten odbędzie się w poniedziałek, 10 bm. W roku bieżącym impreza będzie miała raczej charakter zawodów lokalnych, a już w następnym roku — bieg będzie miał ramy ogólnopolskie. Dla zwycięzców przeznaczone są pamiątkowe dyplomy oraz liczne plakiety. Dla seniorów trasa wyniesie 5000 mtr. Juniorzy pobiegną 2000 mtr. Start i meta mieścić się będą na stadionie ŁKS Włókniarza.

Na bieg ten, dobrze znany w kraju, zjeżdżali się najlepsi długodystansowcy z całej Polski. Łodzianie przeżywali dużo emocji, obserwując walkę najlepszych biegaczy. Pamiętają niektórzy zwycięstwa Petkiewicza, zacięte walki na trasie oraz przegraną Kusocińskiego do Starosty, obecnego kierownika sekcji lekkoatletycznej ŁKS Włókniarza.

Po wojnie w roku 1946 zwyciężył Dzwonkowski, bijąc Kurpesę. W roku bieżącym zjadą się niewątpliwie biegacze z całego województwa. Włókniarze dołożą wszelkich starań, aby impreza była doskonałą propagandą lekkiej atletyki.

Co usłyszymy przez radio

SOBOTA 8 KWIETNIA 1950

11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 14.20 (Ł) Muzyka z płyt. 14.45 (Ł) Pogadanka Jerzego Waleckiego pt. „Przemysł bawełniany na XIII Targach Poznańskich". 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.25 (Ł) Muzyka z płyt. 16.50 (Ł) Informator kulturalny. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.20 Dawna muzyka polska. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert w wykonaniu Tadeusza Seredyńskiego. 20.00 Dziennik radiowy. 20.40 (Ł) Pogadanka pt. „Zagadnienia szkolenia młodzieży w dziedzinie architektury z uwzględnieniem potrzeb Łodzi oraz jej rejonu". 23.00 Dziennik wiecz. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

NIEDZIELA 9 KWIETNIA 1950

7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wiosenne nastroje. 8.00 Dziennik poranny. 8.30 Polskie tańce. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Utwory Ludwika van Beethovena. 10.00 „Pieśń Afryki" — wiersze poetów murzyńskich. 10.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.45 Wielkanoc w zwyczajach i obyczajach ludowych. 11.00 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Koncert muzyki polskiej w wyk. orkiestry Rozgłośni Pomorskiej. 13.00 Wiersze Jana Kochanowskiego. 14.15 „Świąteczny przekładaniec muzyczny". 15.00 Koncert dla świetlic dziecięcych — „Kogutek" w oprac. Lecha Miklaszewskiego z muzyką Józefa Klukowskiego. 15.45 Utwory skrzypcowe Kreislera w wyk. Fryderyka Sadowskiego. 16.00 Dziennik popołudn. 16.20 **Koncert Chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki — fortepian.** 16.50 Melodie operetkowe i filmowe. 17.35 „Mąż i żona" — słuchowisko wg sztuki Aleksandra Fredry. 18.50 Wiersze wiosenne — audycja poetycka. 19.15 Świąteczny koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 „Zapomniane tańce". 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Ulubione melodie taneczne. 24.00 Zakończenie i Hymn.

PONIEDZIAŁEK 10 KWIETNIA

7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wiązanka melodii filmowych. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Polskie zespoły wokalne i instrumentalne. 9.00 Koncert organowy w wykonaniu Władysława Ocwieji. 9.30 Utwory dawnych mistrzów. 10.20 Wesołe piosenki. 11.10 Wiosenne melodie (tylko na fali 366,7 m). 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert w wykonaniu zespołu instrumentalnego. 13.00 Fragment „Pamiętników Jana Chryzostoma Paska" — „Staropolskie zaloty". 13,15 Koncert. 14.00 „Poeci przed mikrofonem" — Leopold Staff. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 14.40 Ostatni bal księcia Radziwiłła „Panie kochanku". 14.50 Chłopskie pieśni buntownicze w wyk. zespołu wokalno-instrumentalnego PR. 15.15 Audycja dla świetlic dziecięcych. „Dyngus" — słuchowisko w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert w wykonaniu zespołu intsrumentalnego Tadeusza Polańskiego. 16.40 „Pod śniegiem" — poemat J. Kiersta. 17.00 Fragmenty z op. „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego. 18.15 „Gaicek zielony" — audycja ludowa słowno-muzyczna w opracowaniu A. Maliszewskiego. 19.00 Koncert w wyk. orkiestry i chóru Rozgłośni Krakowskiej PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Polskie pieśni masowe". 21.00 „Melodie świata". 21.40 „Rozmówki świąteczne". 22.15 Wiadomości sportowe.. 22.30 Recital fortepianowy Władysława Kędry. W programie: Franciszek Liszt: Sonata h-moll. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka taneczna.

Nasz konkurs!

Dziś zamieszczamy szósty rysunek konkursowy. Należy go wyciąć, wypełnić starannie i zachować. Dwanaście kolejnych rysunków naszego konkursu — wypełnionych czytelnie — należy odesłać do dnia 28 kwietnia b. r. do Redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 36, III piętro.

Każdy z naszych dwunastu rysunków oznacza kraj, w którym rozpiera się i panoszy następca Hitlera — żarłoczny Mr. Dollar. A więc uwaga! Powtarzamy! Należy odgadnąć nazwę danego kraju!

Wypisać czytelnie na załączonym kuponie!

Dwanaście kuponów należy odesłać w jednej kopercie do Redakcji „Głosu"!

Dla domyślnych Czytelników Redakcja „Głosu" przeznacza:

aparat radiowy marki „Tesla"

3 wieczne pióra

szereg cennych książek

oraz moc nagród – niespodzianek

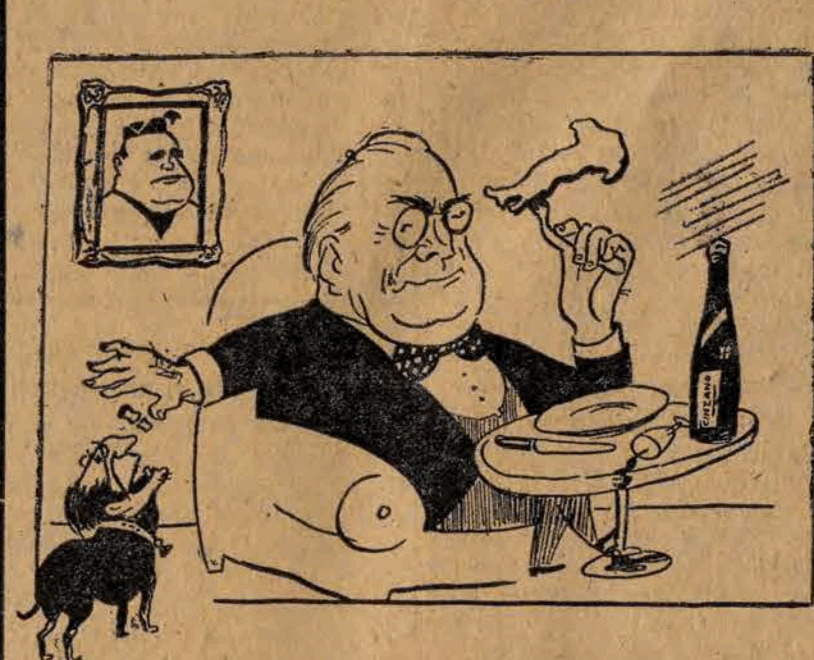
Nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą trafne rozwiązania.

Za oryginalne rozwiązania graficzne i tekstowe — specjalne nagrody.

W jakim kraju przebywa

przedstawiony na poniższym rysunku

Mr. Dollar?



Kupon Nr 6

Mr. Dollar przebywa w ....

Imię i nazwisko Czytelnika ....

....

miejsce pracy ....

dokładny adres ....

....

S. Dikowski 7)

Koniec „Sago-Maru"

— Towarzyszu Kosicyn, — powiedział Kołoskow prawie wesoło — weźcie ubranie... Widzicie, goście się nie ruszają.. Obżarli się.

Wtem bosman krzyknął z triumfem. Kotwica uniosła się nad wodą. Jednocześnie do burty podeszły iskabune z łowcami.

Podnieść łódki za pomocą lewara było za późno. Widzieliśmy, jak rybacy wskoczyli na pokład szkuny, i „Sago-Maru", wykręciwszy się do nas rufą, popłynęła wprost ku piaszczystej mieliźnie, oddzielającej zatokę od rzeki.

W innych okolicznościach to by zakrawało na samobójstwo. Lecz właśnie teraz był pełny przypływ i woda przykryła mierzeję na kilka stóp, — ale na wiele, tegośmy jeszcze dokładnie nie wiedzieli.

Ja i Kołoskow, jakby na komendę, spojrzeliśmy jeden na drugiego.

— Ile jednak wynosi ich pogrążenie? — zapytał dowódca.

— Sześć... Nie więcej niż siedem.

— Ja też tak przypuszczam.

Z tymi słowy Kołoskow skręcił kuter w lewo mniej więcej o pół kadłuba i ruszył na przełaj szkunie wprost ku ławicy. W porównaniu z „Sago-Maru" mieliśmy pod kilem w zapasie dwie albo trzy stopy wody.

W miejscu zetknięcia się wody morskiej i rzecznej silnie nas pochyliło i wykręciło ku prądowi.

W ciągu kilku sekund „Śmiały" nie był posłuszny sterowi, następnie przezwyciężył krążenie kół i lekko ruszył w ślad za szkuną.

Na „Sago-Maru" wciąż jeszcze nie mogli opanować motoru. Motor kichał, kaszlał, puszczał w niebo żywiczne kółka dymu. Byliśmy wszystkiego w odległości piętnastu metrów od szkuny, widzieliśmy zakłopotane twarze załogi i mogliśmy nawet przeliczyć rybę, którą był zawalony pokład.

„Śmiały" zbliżał się do „Sago-Maru" lewą burtą. Kosicyn przeniósł tutaj krańce. Krzyknąłem Japończykom: „Stop!" — i przerzuciłem na szkunę koniec liny. Nikt z załogi nie ruszył się nawet z miejsca i lina ześlizgnęła się do wody.

Sindo, stojąc na rufie ze zwróconą do nas twarzą, palił miedzianą fajkę i spluwał do wody z taką obojętnością, jakby za jego rufą był nie kuter patrolujący, lecz nieszkodliwy delfin.

Kosicyn po raz pierwszy zetknął się z taką bezczelnością.

Nie wytrzymał, pogroził sindo pięścią i krzyknął kilka nieparlamentarnych słów. Za to natychmiast otrzymał naganę.

— To zupełnie zbyteczne, — powiedział Kołoskow, — jeśli nie umiesz panować nad sobą, to odwróć się... O tak.

I odwrócił się w stronę megafonu szepcząc:

— Pełną parą!

— Rozkaz... — odpowiedział Saczko...

D 1-14839